Nr. 22. Lwów, dnia 24. maja 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Doniosły projekt.

(Dokończenie).

Postawiwszy dyagnozę choroby, autor proponuje taką reformę, któraby pozostawiając właścicielowi ziemię jako własność prywatną dziedziczną, wydzieliła z niej jedynie monopol renty gruntowej na rzecz państwa.

Nazywa to upaństwowieniem renty, które przeprowadzi się w ten sposób, że wartość danej posiadłości bez budynków, inwentarzy i tego wszystkiego, co jest owocem pracy i nakładów, oceniają komisye obywatelskie, z uwzględnieniem gatunku gleby i położenia, t. j. oddalenia od miast, centrów przemysłowych, kolei żelaznych etc. według notowań rzeczywistych cen sprzedażnych w danej okolicy istniejących. Będzie ona naturalnie mniejszą od tej wartości sprzedażnej o tyle, o ile warte są budynki, inwentarze, zakłady przemysłowe i t. d., a sumę tę państwo wypłaca właścicielowi po potrąceniu z niej długów hipotecznych, które przedewszystkiem spłaca. Za pobrane zaś w ten sposób pieniądze, tenże właściciel będzie obowiązany tytułem podatku gruntowego opłacać rocznie 4%, która to opłata zastąpi wszystkie dziś opłacane podatki i procenty, ponieważ długi zostaną już spłacone.

Na przykładzie wygląda to tak:

„Jeżeli dziś majątek wartości 100.000 jest tylko do połowy wartości obdłużony, to właściciel płaci rocznie najmniej 4.000 procentu i podatków, które musi wyciągnąć z gospodarstwa po większej części zdezorganizowanego.

Po unarodowieniu renty, licząc, że wartość gołej ziemi, bez budynków, inwentarzy w katastrze wynosi 80.000, płaciłby tylko 3.200, ale po spłacie długów wziąłby jeszcze do ręki 30.000, które używszy jako kapitał obrotowy, z łatwością osiągnąłby dochód, z którego pokrywałby owe 3.200 podatku, wszystkie wydatki na gospodarstwo i osiągnąłby jeszcze dochód netto.

Przez taką reformę państwo zyskałoby olbrzymie środki nie tylko mogłoby znieść wszystkie podatki dziś własność ziemską obciążające, lecz i znaczne sumy obracać na melioracye rolne, komunikacye, instytucye dobra publicznego, oświatę ludową, popieranie nauk, sztuk i przemysłu.

Dalszym skutkiem reformy byłoby uniemożliwienie gromadzenia olbrzymich kapitałów w rękach małej liczby jednostek, nic nie wytwarzających i nic nie ryzykujących, jak to ma miejsce obecnie. Zmaleje wpływ wszechpotężny spekulantów giełdowych na losy mas ciężko pracującej ludności.

W zamian za swe hipoteki kapitaliści dostaną do rąk olbrzymie sumy w gotowiźnie, które jednak bez pracy i ryzyka nie będą mogły szybko narastać, przynosząc posiadaczom procent bardzo nie wielki, gdzie zaś kapitaliści zechcą mieć większe z nich korzyści, będą zmuszeni dla własnego interesu angażować się w przedsiębiorstwa przemysłowe.

Wzrośnie wtedy zapotrzebowanie pracy i zwiększy się jej wynagrodzenie ze zwiększonym na pracę popytem.

Miliony rąk, które dziś nie mogą znaleźć zajęcia a pracą kilkunastugodzinną zaledwie mogą zdobyć nędznej środki zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb życia, naraz staną się niezbędnemi i poszukiwanemi.

Pracodawcy będą poszukiwali robotników i przelicytowywali się w wynagrodzeniu. Wyższe płace i większy dobrobyt klas pracujących umożliwią im zadowolenie wyższych szlachetniejszych potrzeb życiowych, przyrodzonych każdemu człowiekowi.

Przybędą masy nowych konsumentów i to przyczyni się do rozkwitu przemysłu, handlu i rolnictwa.

Sztuki piękne, literatura, nie będą już egzotycznemi roślinami wegetującemi na płytkiem podłożu klas uprzywilejowanych, zaczną bowiem ciągnąć soki żywotne z całe masy narodu.

Jakąż rolę w tem wielkiem przeobrażeniu dzisiejszych stosunków odegra państwo?

„Państwo — odpowiada autor — wypuści pieniądze papierowe, naturalnie bezprocentowe, któremi zapłaci właścicielom za monopol renty i tą monetą wnoszonoby wszelkie opłaty do kas skarbowych.

Wobec takiego sposobu opodatkowania, wszelka zwyżka wartości majątku, choćby największa, będąca jednak wynikiem wkładów pracy i ryzyka właściciela, nicby nie wpływała na podniesienie roczne opłaty na rzecz państwa, bo ta podwyżka zależałaby wyłącznie od średniego podniesienia się wartości danej klasy ziemi w całym kraju, a nie od podniesienia się wartości danego majątku.

Jedynie tylko w prawie parcelowania ziemi musieliby być właściciele do pewnego stopnia ograniczeni, państwo bowiem stawszy się właścicielem monopolu renty, musiałoby się troszczyć o to, żeby korzyści z niego były jak największe i wogóle żeby produkcya rolna była jak największą.

Bezwzględna parcelacya musiałaby być zabronioną i pod tym względem autor powołuje się na zdanie naszego ekonomisty profesora Milewskiego „że najoptymistyczniej zapatrując się na skutki parcelacyi, wtedy tylko uważać ją można za pożyteczną, jeżeli względy techniki rolnej ją usprawiedliwiają“.

I w istocie dobrze zrozumiany interes ogólny wymaga, aby względy techniki rolnej dziś lekceważone, z braku kapitału i bezgranicznego ziemi rozdrobnienia, stały na pierwszym planie, bo tylko w ten sposób można doprowadzić produkcyę do maximum a w ślad za tem ceny materyałów surowych i ceny żywności do minimum.



Roczniaki na pastwisku. (patrz fejleton „Jardy“ w nr. 21).



Dyrektor stada p. Duret z grupą roczniaków. (patrz fejleton „Jardy“ w nr. 21).

Ponieważ zaś jednym z głównych warunków maxymalnej produkcyi jest nie rozdrobnienie lecz komasacya gruntów, ten wzgląd przeto walczy przeciwko nieograniczonej parcelacyi i włoży na państwo, jako właściciela monopolu renty i opiekuna interesów ogółu obowiązek do postawienia jej granic, których przekroczyć nie będzie wolno.

W ten sposób przekształcone stosunki sprowadzą tak pożądany przewrot, że nie praca będzie szukała kapitału, lecz odwrotnie, kapitał szukać będzie zatrudnienia a ta zmiana w stosunku pomiędzy kapitałem a pracą wyrazi się z konieczności zmniejszeniem zysków z kapitału a podniesieniem wynagrodzenia pracy. Nie będzie wtedy potrzeby ograniczać czas pracy, bo współzawodnictwo przedsiębiorców samo doprowadzi do tego rezultatu, wielki zaś zbyt na produkty wynagrodzi podrożenie pracy.

Taki jest w głównych zarysach projekt reformy, z którym chcieliśmy zaznajomić naszych czytelników.

Jest on, rzec można, muzyką przyszłości, ależ epoka nasza tak brzemienną jest wypadkami, że ta muzyka może stać się harmonią rychlej, niż się sceptykom zdaje. Autorowi zaś tego projektu, którego urzeczywistnienie najeżone jest tysiącznemi trudnościami natury politycznej i społecznej, można na pociechę powiedzieć:

In magnis voluisse sat est.

XAW. KAMOCKI.

W sprawie reorganizacyi niższych szkół rolniczych

Rozpatrując kwestyę reorganizacyi krajowych niższych szkół rolniczych, potrzeba rozdzielić dwie wybitnie się różniące grupy młodzieży, pobierające fachowe wykształcenie rolnicze w tychże szkołach: jedna grupa to synowie włościańscy, mający w przyszłości gospodarzyć na małej własności, druga, to aspiranci na funkcyonaryuszów administracyjnych przy średniej i wielkiej własności. Choć cel jest jednakowy tak w małem jak i większem gospodarstwie, gdyż i tu i tam rozchodzi się o racyonalne osiągnięcie jak największego dochodu z ziemi, to jednak do celu tego dąży mały gospodarz tak odmiennemi drogami i wśród tak odmiennych warunków, aniżeli średni i wielki, że organizacya ich gospodarstwa zasadniczo różnić się musi a tem samem sposób udzielania fachowego wykształcenia przyszłemu małorolnikowi i przyszłemu oficyaliście nie może być jednakowy.

Włościanin jest sam organizatorem i nadzorcą swego gospodarstwa, a w znacznej części i wykonawcą czynności gospodarskich: jest w jednej osobie kierownikiem i parobkiem. Szkoła rolnicza musi mu przeto z jednej strony

udzielić wszelkich wiadomości, potrzebnych człowiekowi mającemu zdobyć pogląd bezstronny na całokształt organizmu gospodarczego, aby był w stanie uświadomić sobie, jakimi środkami ma dążyć do osiągnięcia zamierzonego celu; z drugiej strony wyszkolić go w prowadzeniu gospodarstwa i w wszelkich czynnościach w zakres rolnictwa wchodzących, aby te środki do celu wiodące w należyty sposób zastosować umiał. Absolwent niższej szkoły rolniczej, powracający na zagon chłopski, powinien stać się pionierem racyonalnego postępu, przodownikiem w tak bardzo potrzebnej reformie gospodarstwa włościańskiego; powinna więc ta szkoła wyrobić w nim na tyle zmysł krytyczny, aby potrafił być i w miarę konserwatystą, i umiał bez trwogi wprowadzać innowacye.

Całkiem inaczej ma się rzecz z oficyalistą. Niższa szkoła rolnicza nie może mieć na celu wykształcenia kierowników średnich i większych gospodarstw, lecz ma nam dostarczać tęgie organa wykonawcze, specyalnie tzw. pisarzy i ekonomów. Tym zaś, zgoła zbytecznym jest pogląd ogólny na całokształt gospodarstwa i wszelka umiejętność organizacyjna: tu trzeba dokładnej wiadomości tej wielkiej ilości szczegółów, z których ruch gospodarstwa się składa, i doskonałego wyszkolenia zmysłu praktycznego, który zawsze będzie główną podstawą zdatności ekonoma.



Roczniak: Mehari po Ajax i Lucie. (patrz fejleton „Jardy“ w nr. 21).



Roczniak: Rapin po Flying-Fox i Scholastica. (patrz fejleton „Jardy“ w nr. 21).

Jeżeli indywidualne zdolności w każdym fachu odgrywają ważną rolę — to w gospodarstwie wogóle, a u oficyalisty szczególnie zdaniem mojem stają się wprost decydującym czynnikiem o jego wartości. Znam doskonałych ekonomów, którzy rozpoczynali swą karyerę służbową jako kołodzieje, furmani, ba, nawet lokaje, którzy nie tylko nie odbywali żadnych studyów teoretycznych, lecz nawet sztukę czytania i pisania dopiero w późniejszych latach, wspólnie z dziećmi swemi, w trakcie postępu karyery, posiedli. I odwrotnie, znam absolwentów szkół rolniczych, mogących się wykazać niezłem świadectwem z ukończonych nauk, którzy nawet mimo dobrych chęci wskutek braku uzdolnienia całkiem niezdatnymi na oficyalistów się okazali. Świadczy to o tem, jak ważnym czynnikiem zdatności oficyalisty gospodarczego jest jego praktyczne wykształcenie. I w tem leży różnica między potrzebami gospodarza włościańskiego a gospodarza oficyalisty: pierwszemu trzeba więcej teoryi i wyrobienia zmysłu krytycznego, podczas gdy praktykę zdobywa sam od dzieciństwa; drugiemu trzeba mało teoryi a bardzo dużo praktyki, gdyż on prawie wyłącznie z praktyką będzie miał do czynienia; szkoła powinna wpoić w niego te umiejętności i wiadomości, które bez niej dopiero w ciągu długich lat wykonywania praktyki pod ręką dzielnego kierownika mozolnie musiałby sobie przyswajać.

Stosownie do odrębnych wymogów wykształcenia gospodarzy włościańskich i gospodarzy oficyalistów, zachodzi zdaniem mojem potrzeba podzielenia programu nauk dla niższych szkół rolniczych na trzy grupy, z których jedna objęłaby nauki potrzebne w równym stopniu włościanom i oficyalistom, druga nauki specyalnie włościanom, a trzecia specyalnie oficyalistom potrzebne.

Do pierwszej grupy zaliczam mniej więcej: wiadomości ogólnie kształcące i przygotowawcze (nauki przyrodnicze, rachunki, fizyka etc). z nauk fachowych: specyalna botanika rolnicza obejmująca rośliny hodowane i wszelkie chwasty, ogólne zasady hodowli zwierząt gospodarskich, szczegółowa weterynarya w ramach celowi odpowiednich; nauka o najważniejszych narzędziach i maszynach rolniczych; nauka o uprawie roli; dokładne poznanie miar i wag i t. p.

Do drugiej grupy nauk powinny należeć: organizacya gospodarstwa włościańskiego; główne zarysy chemii rolnej w zastosowaniu do nauki o oborniku, kompostach, nawozach sztucznych i o żywieniu inwentarza żywego; zasady melioracyj rolnych, uprawa łąk; mleczarstwo bardzo dokładnie; nauka o maszynach rolniczych w gospodarstwie włościańskiem znajdujących zastosowanie; rachunkowość przystosowana do potrzeb małorolnych, specyalnie kalkulacya rentowności; wiadomości rolniczo-handlowe, znajomość ustawodawstwa w ramach potrzeb włościańskich; budownictwo włościańskie; przemysł domowy i t. p.

Trzecia grupa objęłaby wszystkie wiadomości potrzebne oficyaliście, głównie na praktycznych ćwiczeniach oparte, jako to: założenie robót folwarcznych, dobór i nadzór robotnika; dozór stajen i obór; wychów inwentarza żywego, przyrządzanie paszy, kontrola udojów; szczegółowa umiejętność obchodzenia się z wszelkiemi maszynami i narzędziami rolniczemi, nie wyłączając lokomobili; znajomość wydatności pracy poszczególnych maszyn i narzędzi, tudzież inwentarza pociągowego i przeciętnego robotnika, praktyczne wykształcenie w zbiorze paszy i ziemiopłodów i przechowaniu tychże, umiejętność składania stert; szczegółowa i dokładna znajomość konstrukcyi narzędzi zwykle w domu robionych (wóz, brona etc.); ogólne zasady mleczarstwa; manipulacya i rachunkowość folwarczna (prowadzenie rejestrów, raportów, ksiąg rodowodowych i wszelkich zapisków) i t. p.

Czy reorganizując niższe szkoły rolnicze, byłoby bardziej wskazanem rozdzielić je na dwie odrębne grupy, tak,

aby poszczególne szkoły kształciły wyłącznie gospodarzy włościańskich lub wyłącznie oficyalistów; czy też racyonalniej byłoby przy każdej szkole urządzić dwa osobne kursa, które pobierałyby nauki w pierwszej grupie wymienione wspólnie, a tworzyły oddzielne paralelki dla nauk specyalnych — tego ocenienie pozostawiam doświadczonym pedagogom rolniczym. Lecz w tej czy owej formie dokonany rozdział musi zdaniem mojem przynieść pożądane rezultaty: umożliwi bowiem nawet średnio zdolnemu uczniowi nabycie wiedzy praktycznej, w którą uzbrojony rychło stanie się pożytecznym oficyalistą, stworzy zastęp fachowo wykształconych rolników-chłopów, których szeregi jeszcze silniej pomnożyć się muszą, zanim znikną z widowni olbrzymie powierzchnie zabagnionych pseudopastwisk gminnych i inne podobne dziwolągi w gospodarce włościańskiej.

Parchacz, dnia 12. maja 1907. *Jan Madeyski.*

Rdest sachaliński.

W latach 90-tych pojawiły się u nas w pismach artykuły i notatki o nowej roślinie pastewnej, pochodzącej z Sachalinu, mającej dawać bajecznie wysokie plony w postaci paszy, bardzo chętnie przez bydło zjadanej.

Rośliną tą był Rdest sachaliński (Polygonum Sachalinense).

Rdest ten uprawiano początkowo na próbę w ogrodach botanicznych i stacyach doświadczalnych; między innemi uprawiał go u nas prof. dr. T. Ciesielski w ogrodzie botanicznym we Lwowie dalej dr. A. Sempołowski w Sobieszynie, a próbom tym zawdzięczamy niektóre bliższe szczegóły, odnoszące się do tejże rośliny.

W praktyce jednak nie znalazł rdest szerszego zastosowania, tak, że dotychczas jest u nas rzadkością, tylko wyjątkowo uprawianą. Ponieważ jednak jest to roślina która zwłaszcza w szczególnych okolicznościach może okazać się bardzo pożyteczną, przeto dla wielu naszych gospodarstw zaznajomienie się z jej uprawą może przedstawiać pewne korzyści. Względy te skłaniają nas do poświęcenia tejże roślinie paru uwag.

Na samym wstępie tychże oddajemy głos p. Kazimierzowi Steinowi z Hoszowa (p. Ustrzyki dolne), który przed paru dniami nadesłał Komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gosp. wiązkę wspaniale rozwiniętych, przeszło metrowej wysokości okazów tejże rośliny. W piśmie do przesyłki tej dołączonem pisze p. Stein co następuje:

„Wiosna roku bieżącego wskutek swego opóźnienia się, oraz wskutek posuchy, zadała klęskę rolnictwu, albowiem zapasy słomy, siana, po większej części zostały już zużyte, a wysiane mieszanki, koniczyny nie podrosły jeszcze na tyle, ażeby inwentarz, zwłaszcza w gospodastwach czerpiących dochód z nabiału, można było czem dziś odpowiednio nakarmić.

Widząc, jak świetny Komitet dąży ku dźwignięciu rolnictwa, chcę dzisiejszą posyłką zwrócić uwagę na roślinę u mnie uprawianą, która mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych, daje dziś pokos łodyg wyż metra wysokich. Łodygi te wskutek dużej zawartości cukru pocięte na sieczkę dają intenzywną karmę dla całego inwentarza.

Jest to „Wielokrzew Sachaliński“, który od 15 lat u siebie uprawiam.

Roślina ta potrzebuje od czasu zasadzenia przez 3 lata starannej pielęgnacyi motyką, a po tym czasie rozkrzewiła się tak silnie, że chwastów między sobą nie dopuszcza i dając do 8 pokosów rocznie, tak dalece jak doświadczenia sięgają bez żadnej innej pielęgnacyi, daje karmę przez 50 lat“.

Do powyższych uwag p. Steina nie wiele pozostaje nam dodać. Zaznaczamy zatem tylko, że rdest, jako roślina trwała, wypuszcza z korzenia nowe pędy, a że zarówno korzenie jak i pędy rozrastają się na wszystkie strony nadzwyczaj bujnie, przeto roślina tworzy wkrótce bardzo gęste krzewy. Rdest kwitnie od lipca do września, jednak dojrzewa bardzo nierówno, a nawet częściowo, mianowicie z późniejszych kwiatów nasienie zupełnie nie dojrzewa.

Z przyczyny tak nierównomiernego dojrzewania, jak i łatwości wypadania nasion zbiór ich jest bardzo utrudniony. Ponieważ zaś próby z sianiem wydały bardzo ujemne rezultaty, przeto produkcya tego nasienia zupełnie jest bez znaczenia a przy rozmnażaniu tej rośliny poprzestać należy na sposobie wegetatywnym t. j. sadzeniu rozłóg korzeniowych. Rozłogi te należy w tym celu sadzić w odległościach 1 metra od siebie; w pierwszym roku sadzonki takie rozwijają się dość słabo, tak, że zaledwie 1 pokos z nich uzyskać można w roku drugim wytwarzają się z nich już gęste krzewy, dające parę pokosów, w następnych zaś latach rdest rozkrzewia się coraz bujniej, tak że wkrótce zupełnie okrywa ziemię. Ta tak wielka zdolność rozkrzewiania się jest o tyle niekorzystną, że roślina ta stać się może uprzykrzonym chwastem, który bardzo trudno daje się wytępić.

Z tego też względu pod uprawę tejże rośliny należy przeznaczać nieużytki, okrawki pól i t. p. na których innych wogóle kultur rolniczych nie zwykło się uprawiać. Jest to tem łatwiejsze, że nie ma ona specyalnych wymagań co do gleby, jakkolwiek korzystniej się rozwija na glebach żyźniejszych, posiadających dostateczny zasób wilgoci niż na ubogich a zwłaszcza suchych. Zużywać go należy jako paszę zieloną, bowiem przy suszeniu na siano suche liście łatwo się kruszą, łamią i opadają, tak że po wysuszeniu pozostają same tylko łodygi. Analizy przeprowadzone przez dra A. Sempołowskiego wykazały, że rośliny zawierają w stanie świeżym:

wody	62·68%
proteinu	7·69 „
tłuszczu	1·57 „
drzewnika	4·96 „
części bezazotowych	20·84 „
popiołu	2·26 „
w suchej substancyi:	
proteinu	20·76 „
tłuszczu	4·23 „
drzewnika	13·38 „
części bezazotowych	56·29 „
popiołu	5·34 „

Jak więc z powyższego widzimy skład chemiczny rdestu jest wcale korzystny, mimo tego jednakże, bydło i konie jedzą go początkowo niechętnie, czemu prawdopodobnie przypisać należy tak małe jego rozpowszechnienie się w praktyce. Z drugiej jednakże strony opinia wyrażona powyżej przez p. Steina każe nam przypuszczać, że bydło łatwo do tej paszy przywyka.

Powyższych parę uwag podajemy naszym ziemianom w celu zachęcenia ich do próbnych upraw tejże rośliny jeszcze w tym roku, przy których chętnie służyć możemy pomocą jak i dalszemi wskazówkami. *B. Janowski.*

Melioracya piaszczystej górki i kwaśnego dołka.

W Warszawskim Gospodarzu pisze p. St. Wojciechowski: W zeszłym roku nabyłem 1·68 ha gruntu. Maleńki to kawałeczek ziemi, a bardzo rozmaity co do charakteru gruntu. Składa się on mianowicie:

a) z górki piaszczystej (koło morga), mocno pofałdowanej w kierunku z południa na północ; na górce tej, od lat kilkunastu nieuprawnej, rosną rzadkie kępki trawy, piasek drobny, świder ziemny na 0·60 m. pokázywał piasek, im głębiej, tem grubszy;

b) dołka porosłego rokiciną, mchem, młodemi brzózkami i sosenkami karłowatemi — masą borówek, żórawin, mniej czarnych jagód, razem przestrzeni około 0·94 ha;

c) jeszcze niższego dołka, na którym już żadnych krzaków niema, tylko mech i sitowie — razem około 0·19 ha.

Z dołka chcę mieć trwałą łąkę, z górki — uprawną ziemię i, aby dojść do tego, przedsięwziąłem następujące melioracye:

a) Górkę zwapnowałem i nawiozłem miału torfowego z sąsiedniej kopalni torfu, następnie rozsypałem kainit, a na wiosnę superfosfat pójdzie, i będzie zasiany żółty łubin.

b) Na dołkach przekopałem rowy osuszające i puściłem wodę do sadzawki, której wylot, opatrzony śluzą, daje mi możność regulowania stanu wody zaskórnej. Krzaki wykarczowałem i zregulowałem 0·70 ha. Z przekroju rowów widać, że pod warstwą mchu znajduje się warstwa wojłoku roślinnego, grubości 25—30 cm., pod nią cienka warstwa 2·5—3 cm. już storfiałego wojłoku, miejscami jednak, gniazdami o kilku i kilkunastu prętach, wprost pod mchem znajduje się torf. Przy regulówce wszystko to zostało nakryte warstwą spodniego piasku 20—25 cm. Regulówka rozpoczęta była w lipcu zeszłego roku i na pierwszych pasach 3 arowych regulówki posiałem na próbę łubin, rzepę i seradelę. Nic się nie udało; najlepiej stosunkowo łubin, który w najsuchszem miejscu nawet zakwitł, ale w niższem wcale rosnąć nie chciał. Przypuszczam, że niepowodzenie to przypisać trzeba silnemu zakwaszeniu ziemi, bo papier lakmusowy dawał silną kwaśną reakcyę i na piasku, który pokrył wierzch regulówki.

Na jesień powapnowałem regulówkę, ale wątpię, aby przez zimę wapno mogło wpłynąć na odkwaszenie roli, więc stoję teraz wobec pytania, co robić, aby w sposób najkrótszy i najtańszy zaprowadzić łąkę na regulówce.

Sąsiedzi moi, praktycy — chłopi, radzą obornik i ziemniaki, a potem trawy w ochronną roślinę. Byłaby to, sądzę, najlepsza droga, bo z obornikiem weszłoby w rolę życie i powstałoby gnicie znajdującego się w spodzie wojłoku — ale obornikiem nie rozporządzam w tym roku, bo cały poszedł pod sad. Pozostaje więc: łubin, seradela i gryka. Gryka, wedle opinii tychże sąsiadów, zresztą zgodnie z poglądem Seelhorsta („*Acker und Wiesenbau auf Moorboden*") ma udawać się na takiej miejscowości, a potem „żre" i „przepala" tak, że po gryce można siać trawy.

Najlepiej podobałaby mi się saradela, bo gwałtem potrzebuję siana — ale czy jest wskazanem posiać ją, mając na widoku zakwaszenie ziemi i zeszłoroczne smutne doświadczenie?

Co więc najlepiej zrobić?

Ze względu na wielki koszt regulówki 1—1·10 kor. za 2 ary (= około 50 do 55 kor. za 1 ha), i małą prawdopodobność, by zaprowadzona łąka opłaciła ten koszt, pozostałego kawałka nie regulowałem, lecz wiosną zmotykuję mech, podsuszę w kupkach, spalę i w rozrzucony popiół posieję grykę, a po gryce obornik i trawy, to jest zrobię to, co wyżej cytowany Seelhorst w swej książce nazywa „Brennkultur".

c) Najniższy dołek jesienią kultywatorem do czarna zbronowałem, powapnowałem, dałem kainit, a na wiosnę chcę cienko rozrzucić kompost i wprost zasiać mieszankę z komonicy błotnej, komonicy pospolitej, wyczyńca łąkowego, kostrzewy łąkowej i grzebienicy. Czy ta mieszanka jest tu wskazana?

Tak więc na tym maluśkim kawałeczku ziemi zastosowałem aż trzy sposoby melioracyi: regulówkę, „Brennkultur" czyli kulturę przez wypalenie i kompostowanie (metoda Saint-Paula). Chętnie się podzielę z czytelnikami „Gospodarza" wynikami, jakie w praktyce się okażą, ale radbym usłyszeć zdanie poważnych praktyków o tem wszystkiem, bo jakkolwiek pan Seelhorst jest poniekąd powagą w tej sprawie, nie mniejszą ma dla mnie wagę i zdanie miejscowej praktyki.

Na powyższe pytanie odpowiada w temże piśmie p. S. J. Przedewszystkiem — co się górki tyczy, to o ile użycie miału torfowego i kainitu może być na miejscu, o tyle wapno i superfosfat mogą być nawet szkodliwe na tej ziemi, i tak gorącej i palącej. Wapnowanie jest już czynem spełnionym, ale zamiast superfosfatu możnaby jeszcze użyć tomasówki, która — prawdopodobnie — da lepsze wyniki.

Co do dołków, to trudno wyrazić o nich stanowcze zdanie, nie wiedząc, do jakiego stopnia zostały one osuszone przez wykopane rowy. Wapno np. działa tylko na ziemi osuszonej, więc niewiadomo czy tu podziała. Prawdopodobnie też wskutek tego właśnie, że woda zaskórna znajduje się zbyt blizko powierzchni, nie udał się łubin w r. z. Nieudanie się rzepy i seradeli przypisać należy temu, że obie rośliny nie lubią dzikiej, jałowej ziemi — a seradela prócz tego wymaga w ziemi (podobnie jak łubin i inne rośliny groszkowe) obecności pewnego rodzaju drobnoustrojów. W r. z. ich nie było, ale w r. b. już będą (wskutek zeszłorocznej uprawy), więc prawdopodobnie seradela byłaby też i w r. b. lepsza.

Co do założenia łąki, która w żadnych miejscach zdaje się być najbardziej wskazaną, to zupełnie słuszną drogę doradzają sąsiedzi, z tem tylko zastrzeżeniem, że o ile na ziemniaki jest za mokro, zasadzić można na gnoju brukiew lub kapustę. Jeżeli w tym roku obornika niema, najlepiej będzie wstrzymać się do roku przyszłego, a tymczasem zasiać saradelę lub grykę, która rzeczywiście w takiem miejscu udać się może, o ile rok będzie sprzyjający.

W skład mieszanek na podobne ziemie mogą wchodzić obie komonice oraz koniczyna szwedzka i wyka ptasia, a z traw: mietlica rozłogowa, mózga trzcinowata, trawa miodowa, brzanka łąkowa i wiklina błotna.

Rezultat zbiorów w Austryi r. 1906

(zestawiony przez ref. stat. c. k. Minist. roln. A. Eberta z „Landw. Zeitung").

Praktyczna wartość dotychczasowych obliczeń polega nie tylko na przedstawieniu stosunków możliwie z rzeczywistością się zgadzających, ale także na odpowiedniem potrzebom wczesnem ogłoszeniu takowych.

To też w interesie ogółu z przyjemnością zaznaczyć musimy, że daty statystyczne za rok 1906, już w pierwszym zeszycie tegorocznej statystyki ministeryum rolnictwa umieszczone być mogły, podczas gdy w latach ubiegłych (aż do 1889) sprawozdanie rezultatu zbiorów dopiero w lipcu następnego roku mogły być ogłaszane. Udało się również ministeryum rolnictwa zrobić niemały krok w kierunku dokładności dat sprawozdawczych, jakkolwiek nie można powiedzieć, by na tej drodze nie pozostawało już nic do zrobienia. Jako poprzednik tegorocznego rocznika statystyki okazała się w połowie grudnia, jak corocznie (ale tym razem o miesiąc wcześniej), tak zwana tymczasowa publikacya o wyniku zbiorów najważniejszych płodozmianów, odnośne do których dokładne daty zawarte są w roczniku.

Co się tyczy treści statycznego rocznika za r. 1906, to zauważyć należy, że z biegiem lat została ona tak znacznie wzbogaconą, że książeczka, początkowo skromnej bardzo objętości, wzrosła obecnie do wcale okazałych rozmiarów, liczy bowiem 315 stronic druku. Obecnie już można powiedzieć, że w roku przyszłym obszerniejszych je-

szcze doczekamy się sprawozdań. Forma i porządek tabeli wykazu zbiorów pozostała ta sama, począwszy od r. 1896, aby nie utrudniać metody porównawczej przy badaniu poszczególnych roczników.

Tekst rocznika z r. 1906 rozpoczyna się sprawozdaniem c. k. centralnej stacyi meteorologicznej o pogodzie, począwszy od 1. listopada 1905 r. do końca października 1906 r. i uprzytomnia na dołączonych kartach I. i II. zmiany temperatury, oraz ilości opadów w porównaniu do stosunków normalnych. Z tych wykazów dowiadujemy się tedy, że po nadzwyczaj zimnym październiku 1905 r. nastąpiła bardzo łagodna zima w całej Austryi. Listopad i grudzień były nawet zbyt ciepłe w stosunku do normalnej temperatury; tak samo styczeń i luty, ale tylko na północ kraju, w środkowych prowincyach zima była normalną, natomiast bardzo ostrą na południu. Z wyjątkiem krajów alpejskich, lato było chłodne, przerywane jednak niekiedy przez wielkie upały. Wielkie, ujemne zboczenia od temperatury normalnej zauważyliśmy na północy i południu w miesiącu wrześniu, zwłaszcza na pograniczu Sudetów, Galicyi, jako też w krajach alpejskich i na Pobrzeżu. W październiku przeciętna temperatura nie okazywała wielkich zboczeń od normalnej, tylko w ostatnich dniach tego miesiąca nastąpiły dni bardzo zimne, często nawet ze śniegiem, poczem następowały dni prawie gorące. Listopad 1905 r. podług obliczeń przeciętnych w całej monarchii obfitował w opady, poczem nastąpiła zima nieobfitująca w opady. Wiosna i lato były pod tym względem zupełnie normalne, w ogólności jednak, jeżeli przewaga była w jakim kierunku, to chyba w kierunku opadów. We wrześniu tegoż roku, konstatujemy nadmiar opadów w porównaniu do normalnego stanu, podczas gdy październik okazał się ubogim w opady.

Warunki wegetacyi dla zboża i paszy były wogóle pomyślne — czas dojrzewania i zbioru często przerywany deszczami, z którego to powodu tak jakość ziarna, jako też jakość suchej paszy nieco ucierpiały. Jesień, skutkiem nadmiernych opadów, nie sprzyjała tak zbiorowi otawy, jako też zbiorowi owoców i winogradu, ze względu na gatunkową jakość wina. Wobec anormalnej posuchy wszystkie ziemiopłody, zwłaszcza pasza, ucierpiały w południowym Tyrolu tak, iż skutkiem braku paszy utrzymywanie bydła na pastwisku w Alpach o miesiąc wcześniej ustało i okazała się potrzeba żywienia zwierząt użytkowych suchą paszą na stajni. C. k. ministeryum rolnictwa, przez dostarczenie artykułów karmy i ściółki, starało się przyjść z pomocą, jak się tego rzeczywista okazała potrzeba. Ogólne rezultaty zbiorów w r. 1906 zostały przez instytucye rolnicze poszczególnych krajów uwidocznione i dlatego zwracamy tylko uwagę na odnośne sprawozdania (strona 17—45 rocznika wzmiankowanego).

Następne tabele zawierają definitywne sprawozdanie zbiorów najważniejszych ziemiopłodów w r. 1906, z częściowem uzupełnieniem wspomnianego na początku zestawienia, ogłoszonego w grudniu zeszłego roku. Dołączony dodatek stanowi wykaz obszaru uprawnej przestrzeni, rezultaty z hektara i absolutną ilość zbiorów w r. 1906, w porównaniu do lat między 1902—1905, jako też cyfry przeciętne z dziesięciolecia 1896—1905, wkońcu „zwyżka“ lub „zniżka“ w cyfrach absolutnych, wykazujących w jakim stosunku poszczególne ziemiopłody, względnie kraje, podzielone być mają.

Rezultaty zbiorów takich ziemiopłodów, jak pszenica, żyto, jęczmień, owies i kukurydza we wszystkich pozycyach, jako też z oznaczeniem wagi gatunkowej, znajdują się na tabeli II. A (r. 78—139) i II. B (str. 140—154) podług naturalnych obwodów, względnie krajów na tabeli V. (str. 166—307), podług obwodów sądowych i starostw wykazane są pojedynczo lub też sumarycznie, a sumy godzą się prawie zupełnie dobrze z powyżej wzmiankowanem zestawieniem. Ponieważ na tabeli IV. znajdują się przeciętne cyfry urodzaju pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, kartofli, buraków cukrowych i wina w ciągu lat dziesięciu (str. 160—163), a do tego przyłączone są kolorowane karty w liczbie 8, jako też na tabeli VI. (str. 310—312) „przestrzeń uprawy i zbioru najgłówniejszych ziemiopłodów w porównaniu do zbiorów z r. 1906 (z r. 1905) i przeciętnemi cyframi z dziesięciolecia, to uważamy za wskazane bliżej w te cyfry wglądnąć, aby czytelnikowi przedstawić obraz następstwa zbioru głównych ziemiopłodów w r. 1906, w porównaniu do r. 1905, oraz w przecięciu do 10 lat poprzedzających (1896—1905).

Cały ogólny obszar roli uprawnej wynosił:

	1906 r.	1905 r.	Przeciętnie z lat 10
	Hektary		
	11,637.451	10,608.320	10,620.612
Z tego przypada na:			
Pszenicę	1,161.349	1,125.976	1,073.119
Żyto	2,020.516	1,968.643	1,838.977
Jęczmień	1,177.296	1,188.137	1,194.709
Owies	1,833.665	1,807.971	1,866.266
Kukurydzę	342.961	348.472	337.520
Razem	6,535.787	6,439.196	6,310.591
To jest ogólnego obszaru roli:	61·5%	60·7%	59·9%

Z tego wynika, że uprawa zboża w r. 1906 tak w stosunku do roku poprzedniego, jako też w stosunku do przeciętnej cyfry z dziesięciolecia, ogólnie wzrosła, jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę pojedyncze gatunki cerealiów, to przyjdziemy do przekonania, że co do żyta i pszenicy przyrost jest niezaprzeczony, ale co do innych roślin, z wyjątkiem owsa, którego w r. 1905 uprawiono 25.700 ha więcej i co do kukurydzy, której również uprawiono 5400 ha więcej, niżeli przeciętnie w ciągu lat dziesięciu uprawiano — ogólnie zauważono zniżkę w liczbie hektarów uprawianej przestrzeni. To nasuwa przypuszczenie, że skutkiem bardzo łagodnej zimy w r. 1905/6 mało oziminy przyorano i dlatego odpadła pewna część zasiewów wiosennych z lat dawniejszych.

Co się tyczy udziału poszczególnych krajów w kwestyi zmian dotyczących obszaru uprawnej przestrzeni, to wskazać musimy na odnośne daty w tabeli VI (str. 310—312).

Następujące zestawienie daje pewien pogląd na ogólną produkcyę, przeciętny rezultat z hektara, oraz wartość pięciu głównych ziemiopłodów w r. 1906, w porównaniu do rezultatów roku ubiegłego (1905), oraz do cyfr przeciętnych z lat 1896—1905.

	Zbiór ogólny			Zbiór			Wartość ogólna		
	1906 r.	1905 r.	Cyfra przeciętna z lat 10	1906 r.	1905 r.	Cyfra przeciętna z lat 10	1906 r.	1905 r.	Cyfra przeciętna z lat 10
	obliczenie na 1000 ha			cetnarów z hektara			miliony koron		
Pszenica	15·854	14·841	12·585	13·7	13·2	11·7	247·2	246·3	206·3
Żyto	25·210	24·940	19·955	12·5	12·7	10·9	330 2	340·6	278·4
Jęczmień	16·552	15·343	14·315	14·1	12·9	12·0	233·1	213·7	192·4
Owies	22·433	17·981	17·466	12·2	9·9	9·4	316·1	243·5	217·3
Kukurydza	4·617	4·393	3·956	13.5	12·6	11·7	60·9	57·1	53·8

Z cyfr tych przekonujemy się, że zbiór zboża w r. 1906 przewyższa zarówno zbiór roku ubiegłego jako też zbiór przeciętny z lat 10. Zwyżka ta wynosi:

	w stosunku do r. 1905	w stosunku do przeciętnej z lat 10
pszenica	1,013.400 q	3,269.100 q
żyto	269.200 „	5,254.900 „
jęczmień	1,209.500 „	2,237.000 „
owies	4,452.000 „	4,967.000 „
kukurydza	224.700 „	661.500 „

Wszystkie zaś gatunki razem wzięte, okazują zwyżkę 7.168.800 q w stosunku do r. 1905, względnie 16,389.500 q w stosunku do cyfry, przeciętnej z lat 10. Nie należy pomijać tej okoliczności, że przestrzeń uprawna w r. 1906 znacznie się powiększyła — pszenicy uprawiono w tym roku o 35.400, względnie w porównaniu do cyfry przeciętnej z dziesięciolecia o 88.200 ha, żyta 51.900, względnie 181.500 ha, owsa w porównaniu do r. 1905 uprawiono o 25.700 ha, a kukurydzy w porównaniu do cyfry przeciętnej o 5.400 ha więcej. Przeciwnie przestrzeń oddana pod uprawę jęczmienia zmniejszyła się o 10.800, względnie o 17.400 ha. Również przestrzeń oddana pod uprawę owsa zmniejszyła się w porównaniu do cyfry przeciętnej z ostatnich lat dziesięciu o 32.600 ha; kukurydzy natomiast w porównaniu do r. 1905 uprawiono również o 5.500 ha mniej.

Z zestawienia powyższego wynika, że rezultat z hektara w r. 1906 był wyższym tak w porównaniu do r. 1905, jako też w porównaniu do cyfry przeciętnej z ubiegłego lat dziesiątka; tylko żyto wydało o 0·2 q mniej niżeli w r. 1905.

Jeżeli teraz zechcemy uwzględnić wartość pieniężną, to z tabeli na str. 315 dowiadujemy się co następuje:

Ogólna wartość zboża zebranego w r. 1906, po obliczeniu zwyżki w koszcie uprawy, wzrosła tak w stosunku do r. 1905, jakoteż do przeciętnej cyfry w ciągu dziesięciolecia, a to pszenicy o 0·9 mil. kor. w porównaniu do r. 1905, a o 40·9 mil. kor. w porównaniu do przeciętnej cyfry z lat 10; wartość jęczmienia wzrosła o 19·4, względnie 40·7 mil. kor. Ogólna wartość owsa wzrosła o 72·6 względnie 98·8 mil. kor. Kukurydza reprezentuje zwyżkę wartości 3·8, względnie 7·1 mil. kor. Wartość żyta w porównaniu do cyfry przeciętnej z ubiegłego lat dziesiątka wzrosła o 51·8 mil. kor., jednak w porównaniu do r. 1905 zmniejszyła się o 10·4 mil. kor.

Z ogólnego obliczenia wartości zboża tak celnego jak pośledniego wypada przeciętnie wartość 100 klgr. zboża jak następuje:

	1906 r.	1905 r.	w przecięciu z dziesięciolecia.
	Koron		
Pszenica	15·59	16·60	16·39
Żyto	13·10	13·66	13·95
Jęcznień	14·08	13·93	13·44
Owies	14.09	13·54	12·44
Kukurydza	13·20	13·00	13·60

Ceny pszenicy i żyta w roku 1906 nie były znacznie niższe, niżeli w latach poprzednich, podczas gdy zboża jare zwłaszcza owies, były znacznie droższe.

Jeżeli weźmiemy ogólną sumę wartości pięciu głównych ziemiopłodow, to z tego wyniknie, że zwyżka w cenach r. 1906 wynosiła 86·3 mil. kor. w porównaniu do r. 1905, względnie 239·3 mil. kor. w porównaniu do przeciętnej cyfry z ubiegłego dziesięciolecia (1896—1905).

Nie podlega dyskusyi iż wzrost cen, wyprodukowanego zboża, wpłynąć musi na polepszenie sytuacyi producentów, tak samo jak podnoszona w tym roku w parlamencie kwestya pomyślnych stosunków przemysłu, który w wielkiej mierze zależy od tego czy rolnicy posiadają większe lub mniejsze sumy do rozporządzenia.

Co się tyczy podziału produkcyi, oraz wzrostu lub spadku cen przypadających na poszczególne kraje monarchii, to dowiadujemy się z tabeli VII, iż w porównaniu do roku 1905, zwyżkę wykazują: Górna Austrya, Styrya, Karyntya, Vorarlberg, Pobrzeże, Dalmacya, Czechy, Morawia, Szlązk, Galicya zachodnia i Bukowina, natomiast konstatujemy obniżenie w Salzburgu, Krainie, Tyrolu i Galicyi wschodniej. W porównaniu do cyfr przeciętnych z dziesięciolecia z wyjątkiem Tyrolu, Vorarlbergu i Dalmacyi, wszędzie widzimy zwyżkę, przyczem kraje leżące u stóp Sudetów, jakoteż Galicya, naczelne zajmują stanowisko.

Przechodząc dalej treść książki, znajdujemy w dodatku do dat poprzednio przytoczonych w tabelach II A i II B (str. 78—154), dalsze sprawozdanie o rezultacie zbiorów wszystkich roślin uprawnych, podług naturalnych obwodów w poszczególnych krajach przeprowadzonym, z podaniem obszaru uprawnej, względnie użytkowej przestrzeni oraz rezultatu w ogólności jako też przeciętnie z hektara. Sumaryusz (tabella II B, str. 140—154) zawiera cyfry końcowe zbioru w r. 1906, w porównaniu do rezultatu zbiorów w r. 1905, z których wynika różnica zwyżki lub zniżki względnie do przestrzeni, ilości zbiorów, lub też rezultatu z jednego hektara.

Rośliny uprawne	Przestrzeń uprawna			Rezultat zbioru					
				w ogólności			z hektara		
	1906 r.	1905 r.	Cyfra przeciętna z lat 10. 1896—1905	1906 r.	1905 r.	cyfra przeciętna z lat 10.	1906 r.	1905 r.	cyfra przeciętna z lat 10.
	ha			w cet metr.			q		
Mieszanka . . .	35.660	23.690	23.740	714	397	444	20	17	19
Hreczka	165.120	170.370	161.820	1.873	2.290	1.900	11	13	12
Proso i sorgo . .	60.330	63.110	62.210	799	867	843	13	14	13
Rośliny strączkowe .	273.570	285.100	382.650	3.737	3.314	3.336	14	12	12
Rzepak i lnianka. .	27.120	23.740	26.520	390	326	319	14	14	14
Len nasienny . .	72.390	72.210	74.190	349	348	247	5	5	3
Len na włókno . .				581	559	470	8	8	6
Konopie nasienne .	30.600	29.140	31.010	171	169	74	6	7	3
Konopie na włókno .				253	174	165	9	7	5
Sucha pasza z koniczyny i mięszanki	1,230.700	1,212.100	1,142.300	48.043	36 891	36.554	39	30	32
Sucha pasza z łąk, górskich przestrzeni i ogrodów . .	3,254.800	3,251.600	3,277.600	104.007	88.986	89.626	32	27	—
Kartofle	1,314.120	1,290.000	1,180.140	139.967	158.346	110 869	107	123	27
Buraki cukrowe . .	239.050	259.930	228.420	63.724	71.845	55.143	267	276	94
Cykorya, marchew, rzepa, kapusta . .	277.940	274.460	51.590	44.970	45.421	35.990	162	166	—
Tytoń	5.040	5.290	4.360	81	65	59	15	12	143
Chmiel	23.260	21.680	18.840	68	178	97	3	8	14
Słoma	—	—	—	184.000	153.600	—	—	—	5

Z tej tabeli przedstawiającej nam obraz ogólnego zbioru zboża w r. 1906 w porównaniu do roku poprzedzającego oraz do cyfry przeciętnej z dziesięciolecia, podnosimy tylko dla scharakteryzowania, najwybitniejsze zboczenia przy poszczególnych roślinach uprawnych.

Znaczną zwyżkę produkcyi w r. 1906 w porównaniu do r. 1905 i przeciętnej produkcyi w ciągu lat dziesięciu, wykazują: mięszanka 317.400, względnie 270.700 hl.; rośliny strączkowe 422.700, względnie 400.700 hl., przy powierzchni uprawnej zmniejszonej o 11.500, względnie 9100 ha; rzepak 64.200, względnie 71.500 q. Zwiększona produkcya słomy w porównaniu do roku poprzedającego wynosi 30,400.000 q.

Szczególnie korzystnie przedstawia się w cyfrach przeciętnych zbiór paszy, gdyż ilość suchej paszy z mięszanki i koniczyny, przy powiększeniu obszaru przestrzeni uprawnej o 18.600 ha, względnie o 88.400 ha, przedstawia zwyżkę 11,152.000q, względnie 11.489,000 q. To samo odnosi się do paszy zebranej z łąk i ogrodów, na których zebrano suchej paszy o 15.021.000 q, względnie 14.381,000 q więcej, z przestrzeni zwiększonej w porównaniu do roku 1905 o 3.200 ha, ale w porównaniu do cyfry przeciętnej z ubiegłego dziesiątka lat o 22.800 ha mniejszej.

Len i konopie, jakkolwiek mniej znaczącą, przecież pewną zwyżkę wykazują w porównaniu do roku ubiegłego. Przy porównaniu z cyframi z dziesięciolecia zauważyć należy, że przy ograniczeniu przestrzeni użytkowej, n. p. pod uprawę lnu o 1.800 ha, przy uprawie konopi o 860 ha, — zwyżka tak w ziarnie jak w włóknie jest dość znaczną.

Szczególnie interesującemi są zboczenia w urodzaju kartofli w r. 1906, w porównaniu do r. 1905, gdzie przy zwiększeniu przestrzeni uprawnej o 24.100 ha, zbiór zmniejszył się o 18,380.000 q. W porównaniu do cyfry przeciętnej, z dziesięciolecia, wykazuje r. 1906 zwyżkę tak w obszarze pod uprawę przeznaczonym (134.000 ha), jako też w rezultacie zbioru (29,100.000 q). Należy tu jeszcze zauważyć, że uprawa kartofli, w ogolności biorąc, ciągle wzrasta. Zbiór buraków cukrowych w r. 1906, przy zmniejszeniu przestrzeni pod uprawę przeznaczonej o 20.900 ha w porównaniu do r. 1905, wykazuje też zniżkę w rezultacie o 8,121.000 q, w porównaniu zaś do cyfry przeciętnej z dziesięciolecia, konstatujemy zwiększenie przestrzeni uprawnej o 10.600 ha, zwyżkę w rezultacie zbioru o 8.581.000 q. Podobny stosunek widzimy przy burakach pastewnych, kapuście i cykoryi, podczas gdy r 1906, w porównaniu do 1905, przy zwiększeniu przestrzeni pod kulturę oddanej (3.500 ha), wykazuje zniżkę w rezultacie o 463.000 q. Natomiast w porównaniu do cyfry przeciętnej z dziesięciolecia widzimy, że uprawiono 26 300 ha więcej i zebrano też 8,967.000 q więcej, niżeli w dziesięcioleciu poprzedzającem.

Chcąc zreasumować ogólny rezultat z r. 1906, przychodzimy do wniosku, że rok ten, co do zbóż i paszy, za dobry uważać należy. Co zaś do roślin bulwiastych i tych, u których korzeń jest jadalnym, chmielu i winogradu, musimy przyjąć rezultat jako zaledwie średni. Jeżeli zaś zechcemy brać pod uwagę urodzaj w poszczególnych krajach, to pokazać się musi, że Tyrol południowy, a po części także północny, Pobrzeże i Dalmacya, dość dalekiemi są od stosunków normalnych. co się jednak tyczy roślin pastewnych, to tylko południowy Tyrol uskarżać się może na zupełnie chybiony rezultat w tym kierunku.

L. K..n.

Uprawa rzepaku nie w ugorze, lecz po koniczynie.

W *Poradniku Gospodarskim* czytamy:

Przy uprawie rzepaku dwie rzeczy trzeba przedewszystkiem brać pod uwagę: 1. dokładność uprawy, 2. mocne nawożenie.

Co do uprawy, to odchodzą rolnicy od dawniejszego sposobu siewania rzepaku tylko w ugorowych polach, t. j. że już na zimę podorywano ugór pod rzepak. Było to dawniej koniecznością ze względu na niewydoskonalone narzędzia do uprawy roli. Dziś, przy tak różnorodnej natury narzędziach do podorywki zwłaszcza, można i później wziąć się do uprawy i jeszcze rolę przysposobić dostatecznie pod siew rzepaku. To też przy pomocy sztucznych nawozów siewają obecnie rzepak rolnicy po zebraniu pierwszego pokosu koniczyny, siewają go dalej po zbiorze zimowego jęczmienia na ziarno i po skoszeniu zielonych pasz, jak wyka piaskowa, żyto świętojańskie, mieszanki strączkowe.

W danym wypadku — po dwuletniej koniczynie, przy mocniej rozgałęzionej z tego powodu sieci korzeni, trzeba się wziąć bardzo wcześnie do uprawy. Uprzątnąć koniczynę w końcu maja, aby w początku czerwca koniczynisko tuż za wozami, jak najdokładniej (bez omykania płużkiem) płytko spłużkować, po przeschnięciu doskonale wybronować na wierzch korzenie koniczyny, zaraz też nawieźć na to mocno obornika i również natychmiast przyorać go dokładnie na 12—15 cm. Należy przypuścić, że rozpoczynając wymienione prace z początkiem czerwca i załatwiając się z niemi energicznie, już około 10. czerwca mierzwa zaoraną będzie. Wtedy pozostaje już tylko przyciśnięcie jej wałem i broną, o ile potrzeba jej się okaże, bądźto dla niszczenia ukazujących się chwastów, bądźto dla złamania utworzonej po deszczu skorupy, bądź to dla przerwania procesu wyparowywania wilgoci. Zależy tu na stworzeniu na powierzchni luźnej warstewki ziemi, chroniącej rolę przed wysechaniem, przerywającej t. zw. „włoskowatość" gleby. Żadne inne narzędzie nie powinno odtąd postać na roli, by jej nie ruszać głębiej, by jej pozwolić „wydobrzeć", na czem zależy tak bardzo przy każdej uprawie. Owo „wydobrzenie" powinno nastąpić mniej więcej w ciągu 4 tygodni. Znamionują je: pulchność gleby, widoczna dla rolnika po stąpnięciu na rolę, wilgotność tejże gleby, mimo nawet czasem panującej suszy, pojawianie się tu i ówdzie rzadkich, ale grubszych już chwastów itp.; oto czas orki następnej, już zwykle t. zw. „siewnej". Wykonanie orki tej, podług naszych obliczeń, przypaść powinno na drugą połowę lipca, powinno być wykonane bardzo drobno i dokładnie i nie głębiej, jak sięga warstwa rodzajna roli, to przy rzepaku ważne bardzo.

Wracamy do nawożenia. W pierwszym rzędzie pod rzepak zalecano zawsze obornik. Dany jednak tak późno, nie zawsze dostarcza rzepakowi już gotowego pokarmu azotowego, trzeba zatem dopomódz rzepakowi z początku dawką jakich 60—80 klg. chil. saletry na hektar. Na zapytanie, czy pod rzepak obornik jest rzeczywiście koniecznym — odpowiadamy, że niekoniecznym byłby on może na roli w kulturze. W Pentkowie, folwarku doświadczalnym poznańskiej izby roln., corocznie prócz obornika silnie nawożonym rozmaitymi sztucznymi nawozami, obornik pod rzepak nie wykazał o wiele większych zbiorów, niż na samych sztucznych nawozach i tak:

Doświadczenie z uprawą rzepaku wykończono na 16 hektarach na jasnej, gliniasto piasczystej glebie o piasczysto-gliniastem podłożu. Na hektar dodano: 7 q. kainitu, (2 q. soli pot.), 4 q. tomasówki, 66 klg. saletry chilijskiej w jesieni i 150 klg. saletry chilijskiej na wiosnę, dalej na połowie pola, prócz tych nawozów, jeszcze 150 q. obornika na morgę.

Zbiór z 1 hektara w cetnarach metr.:

				ziarna	słomy
Holenderski	rzepak	bez	obornika	19·62	64·84
„	„	na	„	19·86	71·72
Holsztyński	„	bez	„	21·34	58·84
„	„	na	„	23·56	68·92
Saski	„	bez	„	22·10	63·68
„	„	na	„	24·14	67·76
Kanadyjski	„	bez	„	21·42	56·14
„	„	na	„	26·16	59·89

Zawartość tłuszczu w 4 tych odmianach rzepaku:

Kanadyjski	rzepak	=	41·53	proc. oleju
Saski	„	=	41·62	„ „
Holenderski	„	=	42·06	„ „
Holsztyński	„	=	42·84	„ „

Z powyższego zestawienia zbioru i zawartości tłuszczu czytelnik powziąć zaraz może dla siebie wskazówkę,

z którym gatunkiem rzepaku zalecałoby się robić próby przy siewie.

Termin siewu rzepaku rozpoczyna się zwykle około 15. sierpnia w świeżą ile możności ziemię. Aby ziemia w powierzchni nie wysychała zbytnio, siać trzeba tuż za broną, którą przysposabiamy ziemię pod siewnik Na hektar 6—8 klg. nasienia, odległość rządków siewnika około 52 cm., głębokość przykrycia ziarna 1 do $1^1/_2$ cm. Szerzej stojący rzepak wydaje rozgałęzioną od samego dołu roślinę, która więcej wyda ziarna, niż wybujała w jednę wysoką, lecz cienką łodygę bez odnóg od spodu.

Po wzejściu winno się rzędowo siany rzepak odziabać, aby zniszczyć chwasty, pojawiające się pomiędzy rzędami. Dzisiaj są na to już maszynowe opiełacze. Już w jesieni zdałoby się rzepak obradlić lekko, t. j. płytko, powtarzając to ostrożnie i nie głęboko na wiosnę. Zwykle bardzo korzystnem jest użycie wcześnie na wiosnę na 1 h. 100 klg. chilijskiej saletry. Obroni to rzepak nieraz przed napaścią różnych szkodników, to znaczy, że szybciej i mocniej wyrastający rzepak prędzej się im oprze.

VIII. Międzynarodowy kongres rolniczy.

I.

We wtorek 21. maja rozpoczął w Wiedniu obrady międzynarodowy kongres rolniczy. Myśl stałego zwoływania takich kongresów powstała w czasie wystawy wszechświatowej paryskiej w r. 1889, a pierwszy w tymże roku zwołany kongres wybrał stałą komisyę „Commission internationale d'agriculture“ wkładając na nią obowiązek dawania inicyatywy do kongresów dalszych.

Dzięki działalności tej komisyi przyszedł do skutku 2-gi kongres międzynarodowy w Hadze w r. 1891, potem w Brukseli w r. 1895, w Peszcie w r. 1896, w Lozannie 1898, w Paryżu 1900, w Rzymie 1903, a wreszcie obecny ósmy z rzędu w Wiedniu.

Już samo tak stosunkowo częste zbieranie się kongresów wskazuje, że inicyatywa do nich wypłynęła z głęboko odczutej potrzeby — wymiany myśli między rolnikami różnych krajów i porozumienia bezpośredniego w kwestyach żywotnych rolnictwa. Zadaniom tym poprzednie kongresy odpowiedziały w zupełności — czy obecny kongres wstąpi w te ślady i również korzyść przyniesie, dziś jeszcze osądzić niepodobna — jakkolwiek nie brak w tym względzie ujemnych horoskopów.

Program kongresu obecnego jest bez kwestyi uboższym jak kongresów poprzednich. Referatów ogólniejszego, że tak powiem europejskiego, znaczenia niezmiernie mało, dużo natomiast drobiazgów, a więcej jeszcze bezużytecznego balastu.

Aby dojść do tego przekonania, dość przeglądnąć program pierwszej lepszej sekcyi np. Sekcya chowu bydła. Referatów głównych jest właściwie dwa, a mianowicie:

Referat 1-szy omawiający środki do wytępienia gruźlicy u bydła nie ma właściwie realnego znaczenia, gdyż od ostatniego kongresu w Peszcie sprawa ta teoretycznie ani praktycznie nie posunęła się wcale naprzód, — obecnemu więc kongresowi dano tylko sposobność młócenia po raz wtóry tej samej słomy i powtarzania uchwał peszteńskich.

Referat drugi o gospodarstwie alpejskiem, ma właściwie tylko znaczenie dla Austryi, sąsiadów jej zaś, zwłaszcza dalszych, mało obchodzić może.

Referaty dalsze, jak stosunek gospodarstwa nabiałowego do hodowli, znaczenie gospodarcze ras tubylczych, kontrola zdrowotności przy produkcyi mleka, urządzenia transportu kolejowego dla bydła z uwzględnieniem transportu pszczół (sic) etc., to już rzeczy drobniejsze, nie nadające tonu obradom sekcyi.

Natomiast sekcya hodowlana międzynarodowego kongresu rolniczego, w chwili braku i ogólnej drożyzny mięsa i nabiału, w tej piekącej kwestyi międzynarodowej nie wypowiada ani jednego słowa — jak również nie ma słowa dla omówienia zagadnień, które zarówno na polu chowu jak i żywienia bydła ogół hodowców Europy obecnie zajmują.

Podobne stosunki panują i w sekcyach innych.

I jeszcze jeden ciężki zarzut spotkać musi komitet kongresu — mianowicie, że zwołania kongresu nie odroczył przynajmniej o dni kilka, aby nie wchodzić w kolizyę z odbywającemi się właśnie w całem państwie wyborami. Kolizya ta spowodowała, że dalsze kraje koronne mały tylko udział w kongresie wziąć mogły, najtęższe bowiem ich siły zaabsorbowane są w trwającej obecnie walce wyborczej.

* * *

Posiedzenia kongresu odbywają się w gmachu parlamentu, co ma tę dobrą stronę, że dla obrad jedenastu sekcyi, z których każda rozpada się jeszcze na kilka grup, miejsca jest dosyć.

Na pierwszem plenarnem posiedzeniu sala izby poselskiej przepełniona. —Szczęśliwi ci, co zdobyli sobie na chwilę fotel poselski, reszta wypełnia schody, przejścia i środek sali — inni szukają miejsc w lożach i na galeryach. — Wśród uczestników kongresu stosunkowo dość dużo pań, a barwne ich kapelusze ciekawie wyglądają w tej właśnie sali wśród mniej lub więcej obfitych fryzur mężczyzn. Poniżej fotelu prezydyalnego zasiadł poseł chiński w jasno granatowej jedwabnej tunice i rodzaju czarnego szalika na szyi, — mały, łysy, żółty, zwraca rytmicznym ruchem głowę, przebiegając oczyma salę, — obok niego drugi Azyata w czarnym stroju, o bystrem i inteligentnem spojrzeniu, siedzi nieruchomo, zapatrzony w mowcę — z wyglądu można go wziąć za Japończyka — warkocz jednak zwisający z tyłu głowy i przypięty z boku do guzika tuniki wskazuje, że to również syn niebieskiego państwa. — Na lewicy w ostatnim rzędzie foteli widać fezem okrytą głowę, prawdopodobnie reprezentanta Turcyi lub Egiptu. — Japończyków, choć ich niewielu, widać wszędzie bo ciągle przenoszą się z miejsca na miejsce jakby chcieli wszystko widzieć i wszechstronnie zbadać. — Największą jednak senzacyę wzbudza Méline — wielki Méline, mały, szczupły, siwy staruszek, siedzący obok prezydenta kongresu X. Karola Auersperga. Poliusz Méline, senator Francyi, były prezydent Rady minstrów, były minister rolnictwa, który czterem kongresom poprzednim przewodniczył mianowicie: w Paryżu 1889, Hadze 1891, Lozannie 1898 i Paryżu 1900, jest twórcą międzynarodowych kongresów rolniczych i stale przewodniczy międzynarodowej komisyi rolniczej.

Głos dzwonka ucisza gwar. X. Auersperg zagaja posiedzenie, po nim reprezentanci różnych władz witają zgromadzonych. — Przy wyborach do prezydyum małe, lecz charakterystyczne intermezzo. Węgrzy przez usta hr. Zselensky'ego wnoszą protest przeciw wspólnemu wyborowi do prezydyum reprezentantów Węgier i Austryi — na to Auersperg odpowiada, że stało się to wskutek przypadkowej tylko pomyłki, i że zarówno on, jak prawdopodobnie i wszyscy przedstawiciele austryackiego rolnictwa nic mieć nie mogą przeciw zupełnemu gospodarczemu rozdziałowi Austryi od Węgier. — Słowom tym towarzyszy burza oklasków, wśród ogólnego poruszenia w sali. — Widać, że

to, co przewodniczący mówi, czuje każdy mieszkaniec Austryi, i że każdemu z nich wspólność gospodarcza z Węgrami dała się dobrze we znaki.

Wzburzenie i niepokój uspokaja dopiero metaliczny głos Méline'a, rozpoczynającego swój wstępny odczyt, zatytułowany: „Wracajmy na zagon". — Dalszy ciąg wstępnego plenarnego posiedzenia wypełniły odczyty dra Hermana Schullerna „O międzynarodowem pośrednictwie pracy" i Strakoscha „Z dziedziny botaniki rolniczej".

Od wtorku popołudnia rozpoczęły się obrady w sekcyach, które trwać będą do końca tego tygodnia.*)

Wiedeń, 22. maja 1907. *Jan Marszałkowicz.*

Drobne wiadomości.

Podbiał jest chwastem należącym do roślin trwałych. Rośnie szczególnie na ziemiach wilgotnych glinkowatych, rozwija się bardzo silnie i szkodzi bardzo zbożu. Płytką orką nie można go wytępić, gdyż skaleczony u góry korzeń rozwija się jeszcze silniej. Tylko bardzo głęboka orka w lecie może mu zaszkodzić. Przedewszystkiem atoli, chcąc się pozbyć podbiału, należy usunąć z gruntu wilgoć przez zdrenowanie.

Jako środek na wytępienie wszy u bydła poleca tyrolski kalendarz rolniczy mięszaninę nafty i wody mydlanej. Rozpuszcza się przez gotowanie 125 gr. zwykłego mydła w $2^1/_2$ litr. wody deszczowej, poczem wlewa się wrzątek do naczynia zawierającego 5 l. nafty. Mięszaninę tę trzeba dobrze wymięszać i ostudzić. Gdy się chce jej użyć, rozpuszcza się jedną część w 9 częściach letniej wody i naciera nią zapomocą szmaty czy szczotki odnośną część ciała.

Mięso dla kur. Jeśli kury są trzymane w ciasnem miejscu, to należy im dawać do jedzenia prócz ziarna także i mięso. Nadają się do tego celu wszelkie odpadki z kuchni lub rzeźni. Mięso należy przegotować, przynajmniej bardzo dobrze posiekać i zmięszać z innym pokarmem. Jeśli kury nie dostają mięsa, to zaspakajają swój na nie apetyt zjadaniem piór i wzajemnem dziobaniem się do krwi.

Nie tylko oziminy, ale i zboża jare są wdzięczne za bronowanie wiosenne. Szczególnie jęczmień cierpi silnie od chwastów; gorczyca, łopucha i pszonak mogą zmniejszyć plon. Bronuje się w celu ich wyniszczenia wtedy, gdy gdy jęczmień ma 3 do 4 listki. Wprawdzie po bronowaniu jęczmień wygląda rozpaczliwie, jednakże tem się przejmować nie należy, jedynie dobrze jest, mając zamiar bronowania, stosować nieco gęściejszy zasiew. Pod tę bronę najracyonalniej jest dokonać zasiewu koniczyny, która wtenczas nie ma możności na tyle się rozrosnąć, aby później zbiór jęczmienia utrudniać mogła.

(*Przew. kółek roln*).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 39. Jaki system żelazek do prasowania bielizny jest obecnie najlepszym? Mam u siebie żelazko do napełniania węglem zarżącym, takie samo z duszą wkładaną i żelazka dawnego pochodzenia również z duszami. Z prasowaczką mam nieustanne nieporozumienia, że wszystkie pomienione przyrządy są złe i bielizna nie wychodzi z prasowania tak, jak powinna przy skromnych nawet wymaganiach — dlatego na tej drodze udaję się z prośbą do moich towarzyszek o wyjaśnienie tej bagatelnej, ale dla stosunków gospodarczych wiejskich dosyć ważnej kwestyi.

Anna, żona stałego prenumeratora „Rolnika".

Pytanie 40. Proszę doświadczonych pp. kolegów o łaskawą informacyę, czy t. zw. „Selbstsinleger" do młocarń jest praktycznym przyrządem i który z nich okazał się najlepszym. — Firma Juliusz Carov w Pradze oferuje taki przyrząd systemu Baumanna po K 525, obiecując przy jego zastosowaniu następujące korzyści:

Zaoszczędzenie 3—4 robotników przy młócce, oszczędzanie młocarni w użyciu, o 10 do 20% większą działalność tejże, uprzyjemnienie roboty przez zmniejszenie się ilości kurzu przy młócce wytworzonego, i umniejszenie niebezpieczeństwa. Czy korzyści te są istotne, i czy warto taki przyrząd nabyć? *L. P.*

Odpowiedź na pytanie 34. w Nr. 19. „Rolnika" (*W sprawie rezultatów w ziarnie na folwarku Dublany w r. 1904*).

Żyto było w roku 1904 (z zasiewu jesiennego zasiane:

1) 20 m. w R. II. i VI. „głównej rotacyi" | Petkus
2) 3 „ „ „ II. „północne stoki" (piaski |
3) $7^1/_2$ „ „ II.. IV. i VI. na „Karwatach" — Schlanstaedtskie.

Razem $30^1/_2$ morgów.

Siew jesienny 1903 wogóle był spóźniony.

Żyto zostało w jesieni 1903 r. zasiane od 3. października do 11. października. Na wiosnę 1904 r. żyto było prawie niewidzialne, tak było słabo rozwinięte. — Sprawdziły się tedy znowu rezultaty mych 40-letnich wówczas doświadczeń w kraju, że pszenicę należy przed żytem zasiać, po pierwszym bowiem deszczu wiosennym żyto rosło gwałtownie, zakrzewiło się miernie, a przeto i słoma była krótka. Główną zaś przyczyną tej wyjątkowo wysokiej wydajności co do ziarna było, że podczas kwitnienia żyta dni były średnio gorące, nocy ciepłe, zachmurzenia nieba prawie nie było, a powietrze było spokojne.

Na tych $30^1/_2$ morgach wysianych było w jesieni 1903 r. 20 q. 81 kg. = na 1 morg 68·23 kg. żyta. Co do gruntu, na jakim żyto było zasiane, to odpowiedź daje Rocznik Akademii rolniczej za rok 1903/4 str. 65 do 74, tak samo co do przedplonu i co do nawozu. Zaznaczę tu, że całe żyto „Petkus" było zasiane w pszenicznisku i owsisku. Żyto Schlanstaedtskie zaś na Karwatach jużto w koniczysku, już też w wyczysku. — Patrz także alegat 3. do sprawozdania Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1904 do 30. czerwca 1905 LW. 112.323/06. *J. F.*

Odpowiedź na pytanie 37 (w Nrze 20 „Rolnika". *W sprawie uprawy kartofi*): Na podolskim czarnoziemiu łatwo wysychającym — o bardzo przepuszczalnem podglebiu radzę: w jesieni głęboka orka — głębsza niż pod inne jarzyny (pogłębiać wolno tylko pod okopowe!) — na wiosnę brony w odpowiedniej ilości i porze, wał gdy potrzeba, znacznik, śladem znacznika płużek (Planet jr. Nr. 8 Claytona); odnośny kawał łanu ma robić wrażenie, że kartofle już zasadzone, — końce starannie pozaprawiać sapami, następnie zaraz w poprzek tak wysypanych grobelek (rządków) znów ciężki znacznik, potworzą się dołki, w te dołki wrzucać kartofle (t. j. sadzić) i podgartywać starannie znów idąc płużkiem (jak wyżej) śladem znacznika.

Przy takiej robocie, która i chwasty tępi kartofle mają ziemię pulchną naokoło, pod spodem wilgoć niestraconą (główne wymagania starannej i rozumnej uprawy pod kartofle).

Zbiór o 20—30 mtr. cetn. wyższy z morga. Przekonałem się, gdy gospodarowałem. Przytem zauważyć muszę, że kartofle są bardzo wdzięczne za nawóz, w jesieni rozrzucony i przeorany w jesieni.

Ostateczne podgartywanie kartofli (naturalnie przed kwiatem ma to być załatwione) ma być w kierunku naturalnego spadku, przytem, gdy położenie pozwala, rządki mają biedz nie od wschodu na zachód gdyż przy dojrzewaniu strona rządka północna będzie ukryta przed promieniami słońca, które w czasie dojrzewania ma całym krzakiem jednakowo opiekować się; — zależy to od gospodarza jak na ową porę kierunek rządków skieruje, a to już przed rozpoczęciem sadzenia wykalkulować powinien.

Uprawa taka w oczach praktycznych (?) zawiadowców wprost waryacka, bo bez radła, bez tak zwanych „dowbeniek" do tłuczenia grudy, bez cudów waleczności z przyrodą i niewysuszająca roli.

Krzywe koło Skałata, w maju 1907. *Z. R.*

*) **Od Redakcyi.** W ostatniej chwili otrzymawszy ten artykuł nie mogliśmy go w innem umieścić miejscu.

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 22. maja — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·40 — 9·60, żyto gotowe 7·60—7·80, owies obroczny gotowy 9·40—9·60, jęczmień browarniany 9·00—10·—, groch pastewny 0·00 — — 0·, groch do gotowania 10·50—11·50,

Ceny pszenicy i żyta stale podnoszą się. W owsie usposobienie słabsze. Spirytus tenduje stale zwyżkowo.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 44·25 do 44·50, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 24·25 do 24.50.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 17. maja 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 9·[illegible]0—9·80, Żyto 8·50—8·80, Jęczmień 9·80—10·50, Groch Victoria 11—12, Groch zwykły 8·00—9·0, Owies 9·00—9·50, Hreczka 10·00 10·50, Wyka 0·00—0·0, Koniczyna czerwona 00—00, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 21·60—22·00 nadkontyngentowany 11·50 – 12·00.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną

Lwów, dnia 22. maja 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 27, buhaji 12, krów 51, razem bydła rogatego rosłego sztuk 90, jałownika 65, cielqt 220, owiec i kóz 00, nierogacizny 5, razem 380. Woły opasowe płacono od 81 86·0 k, woły z paszy chude po 60·00 do 70 buhaje od 70—81, kor. krowy po 00—00, kor., jałownik po 52—66 kor., cielęta od 50—80 kor., nierogaciznę po 00—00 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 17. maja 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 368 sztuk, jałownika 97 sztuk, cielqt 288 sztuk, owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 173 sztuk, razem 926 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 k. woły opasowe po 78—82 kor., krowy po 70—76 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 76—79·00 kor., jałownik po 58—62 kor., cielęta po, 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 18—44 kor., nierogaciznę tuczną po 122-130 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 124—130 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 604 sztuk, na eksport za rogatki m. 227, bydła rogatego 15, sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 80 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 21. maja 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 109 sztuk, jałownika 63 sztuk, cieląt 317 sztuk, owiec i kóz 00 sztuk, nierogacizny 242, sztuk. Razem 731 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 74—78, krowy po 66—72, buhaje po 72—74 jałownik po 58 do 62 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—40 nierogacinę tuczną po 00—00 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 122—132 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. owce za sztukę 00 – 00 kor. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 587 sztuk, na eksport dla zamiejscowych 128 bydła rogatego 16 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 21. maja. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4237 sztuk. W tem było z Galicyi 765 sztuk, z Bukowiny 95 sztuk. — Targ był ożywiony. Ceny utrzymały się, tylko galicyjskie woły spadły. Niesprzedanych pozostało 35 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 78 do 91 koron, secunda po 72 do 77 koron, tertia po 66 do 70 kor., wyjątkowo po 92 do 95 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 67 do 78 koron, krowy podtuczone po 66 do 74 bydło chude po 47 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 14223 sztuk świń, między temi 9223 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 122 do 125 hal., za galicyjskie młode świnie 74 do 108, wyjątkowo do 00 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński. l. 7.

Wykaz firm które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na r. 1907 z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem: 1. Józef Karrach, Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży Thomasa we Wiedniu oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie. 2. Firma Thomasphosphatfabriken w Berlinie. 3. Oddział handlowy galic. Towarzystwa gospod. we Lwowie. 4. Firma Ernest Bahlsen w Krakowie. 5. Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie. 6. Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie. 7. Bank rolniczy we Lwowie. 8. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach. 9. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie. 10. Schönker & Jakubowicz w Oświęcimiu. 11. I. galic. Towarzystwo akcyj. dla przemysłu chem. we Lwowie. 12. A. E. Schönker w Oświęcimiu.

213 1—2 **Józef Mikułowski Pomorski** kierownik stacyi.

DODATEK do Nr. 22. „ROLNIKA“

z dnia 24. Maja 1907.

Z KOMITETU

Na ogólne żądanie członków Komitetu, którzy wszyscy prawie zajęci są w maju na wsi wyborami, a przez spóźnione zasiewy także robotami gospodarskiemi, wreszcie z uwagi na okoliczność, że w pierwszy tydzień maja wypadły gr. kat. święta Wielkanocne, które utrudniały rolnikom wyjazd z domu, posiedzenie zwyczajne Komitetu majowe wcale się nie odbyło i nie odbędzie. Natomiast odbędzie się **posiedzenie Komitetu** dnia 11. czerwca, o godz. 4. po południu, dalej odbędą się:

Konferencya statutowa 25. czerwca (termin zmieniono na życzenie referenta p. J. Turnaua), o godzinie 10. przed południem, zaś **Ankieta w sprawie nierogacizny** 10. czerwca o godzinie 10. przed południem.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół obrad Walnego Zgromadzenia przemyślańskiego Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, odbytego dnia 27. kwietnia 1907. Obecni: Pan Prezes Aleksander Wybranowski, c. k. Starosta, pan Wiceprezes Stanisław Wybranowski, c. k. Komisarz rządowy JW. Pan Pilatowski c. k. Starosta, panowie: Edmund Sander, Robert Sander, Roman Tyzenhaus, Izydor Piotrowski, Alojzy Madeyski, August Matkowski, ks. Stefan Wysoczański g. k proboszcz w Przejowie i około 50 włościan.

Pan Prezes otwiera posiedzenie o godz. 10³/₄ przed południem i przedstawia Zgromadzeniu nowo zamianowanego c. k. Starostę JW. Pana Pilatowskiego, poczem podnosząc zasługi zmarłego ś. p. Zygmunta Wiszniewskiego z Ciemierzyniec i honorowego członka ś. p. Jana Winiarskiego, c. k. Starosty przemyślańskiego, położone przez obydwu dla naszego Oddziału, wnosi, aby przez powstanie uczcić pamięć tych wielce zasłużonych członków przemyślańskiego Oddziału. Zgromadzeni powstają z miejsc. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia z dnia 21. lutego 1907 na wniosek Pana Wiceprezesa Stanisława Wybranowskiego, przyjęto ten protokół do wiadomości z następującą poprawką: „że wybrani członkowie włościańscy na zebranie Rady ogólnej do Lwowa otrzymają koszta podróży“. — Następnie odczytano pisma nadesłane Oddziałowi

Pan Prezes omawia wyczerpująco sprawę podniesienia stanu naszego rolnictwa i zaleca gorąco zamieszczanie naszej młodzieży w szkołach rolniczych. Zarazem przypomina, aby członkowie wyrównali zaległe wkładki. 1) Na wniosek Pana Prezesa uchwalono przyjąć do naszego Oddziału nowych członków PP. Franciszka Kamińskiego z Zadwórza i Karola Solarika w Przemyślanach, obu z rocznemi wkładkami po 2 K. 2) Na wniosek Pana Wiceprezesa Stanisława Wybranowskiego uchwalono, aby Rada Oddziału starała się u c. k. Rządu o wyjednanie zapomóg dla gmin dotkniętych stratami tegorocznemi w ziemiopłodach ozimych. 3) Na wniosek tego samego wnioskodawcy uchwalono jednogłośnie wybór Pana Roberta Sandera z Błotni na delegata w sprawie opracowanego projektu nowego Statutu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, oraz projektu regulaminu Obrad Rady ogólnej. 4) Na wniosek tego samego wnioskodawcy uchwalono na zasadzie postanowień §. 4. ust. kraj. z dnia 20. lipca 1892 L. 51 dz. ust. i rozp. kraj. zamianować p. Karola Solarika, a to w miejsce p Rolisława Stanka, trzecim członkiem komisyi licencyonującej buhaje w tutejszym powiecie na lata 1907, 1908 i 1909. Pan Wiceprezes Stanisław Wybranowski zwraca uwagę, aby właściciele buhajów zgłaszali się o udzielenie subwencyj, ile możności do końca miesiąca czerwca 1907. Pan Prezes podnosi, że wedle raportu lustratora naszego Oddziału nie pielęgnują należycie niektórzy właściciele swych licencyonowanych buhai, zaleca przeto gorąco, aby dokładano więcej starań w kierunku należytego utrzymywania buhai a w szczególności, ażeby nie sprzedawano dorodnych cieląt handlarzom na rzeź. 5) Na wniosek p. Teodora Borysa z Borszowa, uchwalono założyć dwie obory zarodowe gęsi Endemańskich i w tym celu zakupić dwie pary takich gęsi w Towarzystwie chowu drobiu w Siemianówce, p. Szczerzec. 6) Na wniosek Pana Prezesa uchwalono wysłać na koszt naszego Oddziału dwóch członków włościan, dla zwiedzenia wystawy powiatowej w Wadowicach, w miesiącu wrześniu 1907 odbyć się tam mającej. 7) Na wniosek tego samego wnioskodawcy uchwalono zawiadomić wszystkich członków naszego Oddziału o tej uchwale zawezwaniem, aby ci, którzy chcieliby wziąć udział, się zgłosili. 8) Na wniosek Wielebnego ks. Stefana Wysoczańskiego, g. k. proboszcza w Przegnojowie, poparty przez Panów Izydora Piotrowskiego i Szczepana Fernezego, uchwalono. ażeby delegowani z ramienia Oddziału do zwiedzenia tej wystawy złożyli swoje sprawozdanie. 9) Na wniosek Pana Wiceprezesa Stanisława Wybranowskiego uchwalono, ażeby nadesłane szczepy owocowe rozsprzedać tym członkom naszego Oddziału po 40 hl., którzy nie zalegają z uiszczeniem wkładki za rok 1907, innym zaś po cenie oznaczonej wedle cennika Po wyczerpaniu wniosków rozdzielono po równej części obecnym członkom włościańskim nadesłane nasiona koniczyny i buraków, poczem Pan Prezes zamknął posiedzenie.

W sprawie działalności powiatowych biur pośrednictwa pracy.

W niniejszej sprawie otrzymała Redakcya z Krajowego Biura pośrednictwa pracy pismo następującej treści:

W nr. 18 „Rolnika“ ukazała się korespondencya p. Kazimierza Przybysławskiego, w której Szan. Autor, przytaczając fakt niedostarczenia mu robotników sezonowych przez Powiat. Biuro pracy w Jarosławiu, zwraca się wprost pod adresem Krajowego Biura z zapytaniem, dla kogo właściwie założono te Biura, dotychczas bowiem miał przekonanie, że „dla pracodawców w kraju i dla robotników rolnych, dla jednych, by. ręce do roboty, gdzie ich potrzeba zapewnić, dla drugich, by im dać zarobek bez emigracyi, bez wyjazdów na Saksy i t. p.“.

Rzecz tę, nie po raz pierwszy w tej lub innej formie podnoszoną w kołach ziemiańskich, sprowadzić można do pytania zasadniczego: Jaki jest stosunek publicznych Biur pracy do emigracyi zarobkowej?

Z odpowiedzią chętnie spieszymy, w przekonaniu, że uchyli nieporozumienia, a może też wywoła dyskusyę nie bez pożytku dla donioślej sprawy publicznej.

Biura pracy podjęły pośrednictwo w emigracyi zarobkowej (z wyłączeniem do Ameryki), to jest między tutejszym robotnikiem i zagranicznym pracodawcą. Ustawa, uchwalona przez Sejm krajowy, wcieliła to w zakres działalności Biur pracy (§. 4 ust. z 16. marca 1904.), a przemawiają też za tem poważne rzeczowe argumenty. Mamy od lat kilkunastu masową emigracyę zarobkową, zjawisko ekonomiczne, którego znaczenie może być ujemnie lub dodatnio oceniane, którego jednak z roku na rok rosnące rozmiary zmuszają czynniki publiczne do zajęcia się niem. Pasożytem emigracyi jest agent. Cała sfora agentów jawnych i ukrytych, małych i wielkich, uprawnionych i po-

kątnych, tutejszych i obcych rzuciła się na łatwy zarobek. Wychodźca stał się źródłem już nie sutego zysku, ale wyzysku, którego metody przeliczne wymyślono i wydoskonalono. To są rzeczy notoryczne.

Kiedy u nas w kraju przystąpiono do zakładania publicznych biur pracy, powstało pytanie, czy one mają ująć także pośrednictwo za granicę, czy też wychodźcę pozostawić dalej na pastwę agenta? Odpowiedź mogła być tylko jedna.

Mając ten zasadniczy punkt wyjścia, łatwo było wskazać drogę, po której iść należało, aby nie usuwając się od pośrednictwa za granicę, nie narażać jednak interesów krajowej produkcyi, o ile to w mocy Biur pracy leżeć może. Określimy tę drogę słowami wyjętemi z okólnika z dnia 5. grudnia 1906 L. 1040, który Krajowe Biuro rozesłało do wszystkich Wydziałów powiatowych utrzymujących Biura.

Będzie rzeczą Wydziału powiatowego, względnie delegata nadzorującego Biuro, nadać mu taki kierunek, aby pracodawca krajowy był przedewszystkiem obsłużonym, przyczem nie potrzebuje być zaniedbanem pośrednictwo za granice kraju, skoro wychodźtwo zarobkowe jest faktem niedającym się ignorować i skoro dążyć się musi do otoczenia wychodźcy i wyrwania go z rąk nieuczciwych agentów.

Jakkolwiek o taktyce Biura wobec poruszonych kwestyi rozstrzygają w pierwszym rzędzie warunki lokalne, to jednak dadzą się i ogólnie wskazać pewne wytyczne zasady:

Wobec pracodawcy krajowego musi publiczne Biuro pracy przyjąć rolę czynną, t. j. w granicach możliwości wytężyć starania, aby jego żądanie zaspokoić i dostarczyć mu robotnika, chociażby go trzeba drogą werbowania wyszukać. Wobec pracodawcy zagranicznego stanowisko Biura jest zupełnie inne. Tu nie chodzi o to, aby ten pracodawca dostał robotnika, lecz o to, aby nasz robotnik, o ile szuka zarobku za granicą, dostał tę pracę przy pomocy Biura, a nie musiał iść do agenta.

W pierwszym wypadku chodzi o to głównie, aby pracodawcy dać robotnika, w drugim o to, aby robotnikowi dać pracodawcę, o ile możności pracodawcę dobrego t. j. pracę na korzystnych warunkach. Z tego wynika, że w razie za małej podaży rąk roboczych dla krajowych pracodawców, Biuro powinno robotników wyszukać przez ogłoszenia, subagentów i t. p. środki. W razie za małej podaży dla pracodawców zagranicznych, nie istnieje potrzeba szukania robotników, przypuszcza się bowiem, że ci, którzy chcą iść na zarobek za granicę, sami się zgłoszą, a innych nie mamy potrzeby do tego namawiać. Nie jest rzeczą Biur pracy emigracyę zarobkową rozszerzać, ani też nie jest w ich możności ją wstrzymać, natomiast jest ich zadaniem istniejącą emigracyą się zająć, zaopiekować, potrzebę agentur prywatnych usunąć.“

Wskazane tu zasady postępowania uwzględniają, zdaje się, w sposób najlepszy interesy pracodawcy krajowego w stosunku do wychodźtwa w ramach publicznego pośrednictwa pracy. Inna rzecz, o ile te zasady w poszczególnych Biurach i w konkretnych wypadkach są w praktyce stosowane. O tem rozstrzyga, podobnie jak wszędzie, dobra organizacya, dobór sprawnych, inteligentnych, rzetelnych funkcyonaryuszów, nadzór i kontrola ze strony przedewszystkiem miejscowej i bezpośredniej władzy przełożonej, którą jest Reprezentacya powiatu, w drugim rzędzie ze strony Krajowego Biura. Rozważając te momenty, należy uwzględnić, że biura pośrednictwa są u nas w kraju instytucyą nową, zbierającą dopiero dodoświadczenia, szukającą właściwych dróg i środków, nie wolną też od wad organizacyjnych. Te braki nie są nieznane czynnikom powołanym, wystarczy przypomnieć dyskusyę na ostatniej sesyi sejmowej i zapadłe uchwały.

Jednak nawet najlepiej zorganizowane Biuro nie koniecznie musi dawać skuteczne rezultaty, t. j. zadowolić pracodawcę i zadowolić robotnika. Jedni jak i drudzy zapominają często, że Biuro pracy nie jest niczem więcej niż pośrednikiem. W tej roli łączy Biuro dwie strony ze sobą: pracodawcę i robotnika. Skuteczność działania zależy naprzód od tego, aby obie strony wogóle były, czyli, aby popytowi pracy odpowiadała jej podaż i naodwrót, a następnie od tego, aby przyszło między niemi do porozumienia i ugody, czyli, aby warunki pracy obu stronom dogadzały. Biura pracy nie mają wpływu na te zasadnicze warunki, gdyż te zależą od ogólnych ekonomicznych stosunków, leżą zatem poza sferą działania „pośrednika“.

Faktem jest, że podaż robotników sezonowych poza granice kraju jest bardzo wielką, natomiast małą, o wiele za małą, aby pokryć zapotrzebowanie tu w kraju. W konsekwencyi Biura pracy wykazują oczywiście daleko wyższe cyfry w pośrednictwie za granicę, niż tu w kraju. Z tego jednak nie wynika, aby słusznym był zarzut: Biura pracy popierają wychodźtwo, a zaniedbują pracodawcę krajowego. Słusznym byłby dopiero wówczas, gdyby udowodniono, że Biura mogą a nie chcą pracodawcę krajowego obsłużyć, bo robotnika chętnego do pracy w kraju wysyłają do Niemiec.

Niestety tych chętnych jest za mało. Nad przyczynami należy się zastanowić i szukać środków przeciwdziałania. Jest to sprawa tkwiąca nie w działalności Biur pracy, lecz głęboko w społecznych i ekonomicznych stosunkach kraju i w międzykrajowych fluktuacyach targu pracy.

Sprawozdanie o stanie zasiewów

c. k. Ministerstwa rolnictwa, według stanu z połowy maja 1907.

Stan powietrza w tym okresie był zupełnie anormalny. Po deszczach i zimnie w drugiej połowie kwietnia przyszedł nagły spadek temperatury — mrozy i śniegi, zwłaszcza w krajach alpejskich. To jednak trwało zaledwie parę dni, poczem nastąpił nowy skok od początku maja: dnie piękne, ciepłe, a nawet gorące i absolutna posucha. Taka temperatura utrzymała się aż do 15. maja i nawet „Święci lodowaci“ w niczem jej nie zmienili.

Silne opady, a następnie odwilż, sprowadziły w wielu okolicach obu Austryi, Salcburga, Styryi i Galicyi wylewy, połączone ze znacznemi szkodami. Teraz ziemia jest wszędzie tak suchą—a zwłaszcza w krajach alpejskich, Galicyi wschodniej i na Szląsku, że obfity deszcz jest wprost koniecznym

Nie tylko zmiana wspomniana w poprzedniem sprawozdaniu, ale i cały ten nagły przeskok temperatury podziałały na zasiewy ozime jak najniekorzystniej.

O normalnym wiosennym stanie powietrza wogóle niema mowy.

Najwięcej ucierpiało żyto. Gnicie i mrozy sprawiły, że w 275 powiatach sądowych żyto zostało przeorane i zastąpione zbożem jarem. Wegetacya jest spóźniona o jakie 3 tygodnie, a posucha ostatnich dni także jej nie poprawiła. Oziminy są bardzo rzadkie, a tu i ówdzie żółte. Tylko w południowym Tyrolu i środkowych Czechach jest wcale dobre zboże. Według sprawozdań ucierpiała najwięcej Galicya, a potem Czechy (wschodnie i zachodnie), Morawy i Szlązk. Ostatecznego sądu wydać jeszcze nie można.

Tylko całkiem wyjątkowo zaczyna żyto puszczać kłos, a to gdzieniegdzie w Austryi górnej, połudn Tyrolu, połudn. Morawach, połud. Czechach i Austryi dolnej.

Pszenica ozima okazała się o wiele odporniejszą od żyta na wszelkie szkodliwe wpływy i dlatego też stan jej jest znacznie lepszy. Zasiewy są o wiele więcej rozwinięte, wykazują stan lepszy i konsekwentnie pozwalają się spodziewać lepszego zbioru.

W niektórych okręgach Austryi zrządziły wielkie szkody drutowce, w Styryi dolnej krety, w Styryi górnej, Czechach półn., połudn. Morawii, a zwłaszcza w Galicyi wschodn. myszy. W połud. Tyrolu, wschodn. Galicyi, półn. Czechach i półn. Morawii są pola silnie zachwaszczone.

Rzepak, który gdzieniegdzie zaczyna kwitnąć, rozwija się przeważnie dość pomyślnie i pozostawia nieco do życzenia tylko w niektórych okolicach Czech środkowych, półn. Morawii, Szlązka i Galicyi wschodniej. W Austryi dolnej i Czechach wschod. i zachod. musiano pojedyńcze

łany przeorać. Z Bukowiny nadchodzą skargi na wystąpienie chrząszcza rzepakowego.

Zasiewy jare, opóźnione skutkiem wilgoci gruntu, musiano w drugiej połowie kwietnia znowu przeorać, skutkiem niejednostajnego stanu powietrza, zimna, deszczów i śniegu; skutkiem tego przeciągnęły się do tego stopnia, że do dziś dnia jeszcze w wielu krajach nie są ukończone. Przedwcześnie porobione zasiewy na zimnej i mokrej ziemi ciężko puszczają kiełki — późniejszym znowu przeszkadza wyschnięta skorupa gruntu.

Wogóle poszły zasiewy nieźle, a ciepły deszcz mógłby je jeszcze całkiem na nogi postawić. Tylko w niektórych częściach dolnej Austryi, półn. i wschod. Czech i półn. Morawii wschodzą zboża słabe, rzadkie, o barwie żółtawej. Z Czech nadchodzą nadto skargi na znaczną ilość gorycznika.

Jęczmień jest po większej części posiany i wykazuje przeważnie stan dobry, choć tu i ówdzie rozwój jego jest opóźniony. Niektóre okręgi Austryi górnej, Krainy i Czech półn. donoszą, że zboże jest rzadkie, a w półn. Morawii zrządził szkody mróz.

Siew owsa jest prawie ukończony. Wogóle stan jest dobry, z wyjątkiem niewielu okolic górnej Austryi i półn. Czech.

Uprawa kukurydzy postępuje dobrze i jest już miejscami ukończona. Tylko w Styryi środkowej są roboty opóźnione.

Sadzenie kartofli bardzo się przeciągnęło.

Roboty są wszędzie jeszcze w toku. Wcześniej posadzone gatunki wygniły w niektórych okolicach górnej Austryi i Istryi skutkiem wilgoci gruntu. W Tyrolu i Czechach środkowych zaczynają kartofle wschodzić i miejscami są już podgarnięte.

Uprawa buraków cukrowych jest częściowo w toku, częściowo ukończona. W pojedynczych okolicach Czech środk. i półn. Morawii są buraki nieco rzadkie i opóźnione, a w kilku miejscowościach Czech środkowych trzeba je było przeorać i na nowo posadzić. Wcześniej ukończone zasiewy są już okopywane w środk. Czechach i połud. Morawii.

Sadzenie buraków pastewnych rozpoczęto.

Stan koniczyny jest wogóle zadawalniający. Atoli rozwój jest bardzo, opóźniony skutkiem czego karmienie zieloną paszą zdaje się nie prędko się rozpocznie.

W krajach Sudeckich, Galicyi, obu Austryach, Salcburgu i Dalmacyi jest koniczyna miejscami licha. W Austryi dolnej, Czechach, Galicyi i półn. Morawii trzeba było tu i ówdzie przeorać skutkiem szkód od mrozu i od myszy.

W wielu okręgach Salcburga, Szlązka i Bukowiny zrządziły myszy znaczne szkody. W Galicyi zachodniej zniszczyły wiele łanów wylewy. Deszcze są bardzo potrzebne, zwłaszcza dla koniczyny obu Austryi i Pobrzeża.

Łąki również powoli się rozwijają, skutkiem anormalnej temperatury a to szczególnie w obu Austryach, Salcburgu i Czechach środkowych, ale powoli przychodzą do siebie. W każdym razie pierwszy zbiór nastąpi bardzo późno w porównaniu do innych lat. Wygląd jest dobry z wyjątkiem niektórych okolic wyż wymienionych krajów. Wylewy zrządziły szkody w Austryi dolnej, Styryi dolnej, połud. Czechach, połud. Morawii i Galicyi, a myszy w Salcburgu, Styryi dolnej i Karyntyi. Posucha zrządziła znaczne szkody na Pobrzeżu.

Skutkiem spóźnionej wegetacyi daje się odczuwać dotkliwy brak paszy w wielu częściach Austryi górnej, Salcburga, Karyntyi, Pobrzeża, Czech zach., Morawii półn. i Szlązka, a szczególnie w Krainie, Tyrolu i Galicyi.

Winograd ucierpiał wszędzie mniej lub więcej od mrozów wyjąwszy znacznej części połud. Tyrolu, Pobrzeża i Dalmacyi. Najznaczniejsze szkody są w Austryi dolnej, Styryi środkowej i Krainie. W tych krajach nie można się

Z biura statystycznego c. k. Towarzystwa galicyjskiego gospodarskiego.

Rok 1906. — Łąki.

L. p.	Strefa	Obszar roli	Przestrzeń	Zbiór z 1 ha w q	Zbiór ogólny w q
1	Glinka w okolicy Sokala	90.778	30.388	44	1,337.072
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie	43.039	14.718	30	441.540
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	34.494	25	862.350
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	60.268	37	2,229.916
5	Wyżyna na półn. od głównego działu wód	200.466	37.967	28	1,063.076
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	24.579	25	614.475
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	23.736	28	664.608
8	Nizina nad Sanem	146.585	16.572	37	613.164
9	Podkarpacie	161.503	29 692	25	742.300
10	Doliny Sanockie	30.981	4.604	35	161.140
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem	183.235	63.078	26	1,640.028
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	95.663	24	2,295.912
13	Niziny na prawym brzegu Dniestru	195.942	103.627	27	2,797.929
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	39.999	30	1,199.970
15	Stepy	180.806	16.421	50	821.050
16	Południowe Podole	295.562	10.620	50	531.000
17	Północne Podole	320.202	12.105	45	644.725
	Suma krajowa	2598.614	618.531	30	18,560.255

Rok 1906. — Słoma.

L. p.	Strefa	Obszar roli	Zbiór ogólny w q
1	Glinka w okolicy Sokala	90.778	2,901.500
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie	43.039	780.000
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	772.500
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	3,691.250
5	Wyżyna na półn. od głównego działu wód	200.466	3,077.500
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	1,930 000
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	2,253.000
8	Nizina nad Sanem	146.585	3,640.000
9	Podkarpacie	161.503	1,428.000
10	Doliny Sanockie	30.981	738.500
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem	183.235	1,182.000
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	348.000
13	Niziny na prawym brzegu Dniestru	195.942	3,567.000
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	5,070.000
15	Stepy	180.806	4,442.500
16	Południowe Podole	295.562	9,065.000
17	Północne Podole	320.202	7,626.000
	Suma krajowa	2598.614	52,512.750

już spodziewać polepszenia. Roboty są również bardzo spóźnione.

Wiadomości o chmielu — o ile są — brzmią pomyślnie, przezimował dobrze i jest zdrowy, kastrowanie ukończone, zakładanie tyk i przymocowywanie drutów i sznurów w toku. Wiązanie właśnie rozpoczęto.

Sady zaczęły kwitnąć aż w drugim tygodniu maja. Wszelkie ocenienie ewentualnego zbioru jest dziś niemożliwem, wobec różnych, wprost z sobą sprzecznych sprawozdań, ale abstrahując od szkód zrządzonych przez mrozy, zające i owady, należałoby oczekiwać zbioru przeciętnego.

Gorszy stan jest w obu Austryach, a zato lepszy w Krainie, Tyrolu i Czechach środkowych.

Czereśnie są w pełnym kwiecie, albo już okwitły, a rezultat dotąd zadowalniający. Morele i brzoskwinie ucierpiały od zimna w Austryi dolnej i Tyrolu, obecnie kwitną. Śliwki są bardzo uszkodzone w Austryi górnej, Krainie i Morawii połud. Jabłka dadzą lepszy rezultat, aniżeli gruszki, które mają bardzo mało kwiatu. Drzewa morwowe rozwijają się normalnie. Figi ucierpiały od mrozów na Pobrzeżu.

KRONIKA.

Walne zebranie członków oddziału stryjsko-żydaczowskiego odbędzie się w Stryju w sali Rady powiatowej, w sobotę 1. czerwca 1907 o godzinie 10-tej przed południem. Porządek dzienny: 1) Przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2) sprawozdanie z czynności w roku bieżącym; 3) przyjęcie nowych członków; 4) wybór delegatów na Radę ogólną; 5) wnioski członków. W miarę możności odbędzie się nakoniec wykład stosownej zaproszonej osobistości o przygotowaniu i użyciu rozmaitych ściółek zastępujących zwykłą ściółkę z słomy.

Wystawa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczo-rolnicza w Przemyślu odbędzie się w dniach 27., 28. i 29. września br. Wystawa ta ogranicza się tylko do okręgu działalności przemyskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereżnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kenty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno zaczyna się rok szkolny 1907/8 z dniem 1. lipca br. Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy. Cały kurs nauki trwa trzy lata. Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego. t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 K za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy najpóźniej do 15. czerwca b. r. do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych. Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat; 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza; 3) świadectwo szkolne z ukończeniem szkoły ludowej; 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w......... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul Arsenalska 6 Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 573, dnia 7. maja 1907. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XVII. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 4 agronomów, 1 leśniczy, 3 pomocników. — Gorlice: 1 ekonom. — Lwów: 3 ekonomów i pisarzy ekonomicznych, 1 leśniczy z wyższym egzaminem państwowym. — Łańcut: 1 pisarz ekonomiczny lub dozorca lasu, lat 35, 20 K mies. i całe utrzymanie, zaraz: — Myślenice: 1 ekonom lub pisarz ekonomiczny. — Oświęcim: 1 pisarz ekonomiczny, 1 dozorca polowy, od 1/VI: — Kraj. biuro: 1 agronom w średnim wieku, zdrów, silny, obeznany z administracyą gospodarstwa postępowego, tudzież weterynaryą i chemią, może także przyjąć czasowe zastępstwo, 1 zarządca ekonomiczny, kawaler, lat 31, Poznańczyk, hospitant Akademii wrocławskiej, może złożyć kaucyę.

Klasa IV. Bochnia: 3 ogrodników. — Kołomyja: 1 ogrodnik, świadectwa b. dobre. — Podhajce: 1 ogrodnik świadectwa chlubne.

Klasa VI. — Łańcut: 1 kowal dworski, lat 48, 250 koron, ordyn., zagony, mleko, opał, od 1/VII. 1907.

Klasa VII. Bochnia: 2 maszynistów. — Lwów: 2 maszynistów. — Oświęcim: 1 ślusarz-maszynista.

Klasa VIII. Limanowa: 1 cieśla i kowal. — Łańcut: 1 stelmach dworski, lat 33, od 1/7. 1907. — Myślenice: 2 cieśli, 1 cieśla lub robotnik tartaczany. — Nowy Sącz: 1 gaternik lub tracznik do tartaku wodnego. — Oświęcim: 1 stelmach. — Podhajce: 1 bednarz.

Klasa X. Łańcut: 1 rymarz dworski. — Oświęcim: 1 rymarz.

Klasa XV. Bochnia: 1 gorzelnik. — Limanowa: 1 młynarz, tracznik lub gaternik, 240 K, ordyn. 10 krc., 12 krc. ziemniaków, opał, mleko lub 1 krowa.

Klasa XXII. Lwów: 20 robotników dziennych izraelitów.

Klasa XXIII. Kołomyja: 1 furman, świadectwa dobre. — Lwów: 2 furmanów do koni cugowych. — Kraj. biuro: 1 konduktor względnie kierownik pociągu do kolejek lasowych itp.

Klasa XXIV. — Bochnia: 1 klucznica. — Gorlice: 1 lokaj-kelner. — Kołomyja: 1 lokaj do dworu na ordynaryę, był 18 lat na jednem miejscu, 1 gospodyni domowa i kucharka. — Łańcut: 1 kuchta lat 18, 1 lokaj lat 56, świadetwa dobre, 1 lokaj żonaty, bezdzietny, lat 30, żona klucznica, lat 22, 1 stróż do klasztoru lub szpitala, były kowal, lat 56. — Nowy Sącz: 2 gospodynie klucznice, 1 gospodyni na plebanię, 1 kucharka lub pokojówka. — Podhajce: 1 lokaj, lat 38, żonaty, 5 dzieci.

Bibliografia.

Macierz polska. Niezwykłą książkę wydała Macierz. Jest to opowieść z roku 1831: „Spłacony dług“. Autorką powieści jest Walerya Szalayówna. Powieść, napisana z siłą, brawurą, podbija czytelnika i nie dozwala mu odłożyć książki aż do ostatniej strony. Treścią jej losy bohaterskiego ślusarza — żołnierza, rozsnute na tle powstania listopadowego. Obraz bitew ma koloryt sienkiewiczowski, czytelnik widzi ludzi, ich ruchy, ataki wojsk, bohaterskie wysiłki i czyta opowieść z takim zapałem, z jakim autorka je pisała. Książkę zdobią prześliczne rysunki Władysława Witwickiego, przepysznie wykonane. Cena książki (196 stron druku i 8 rycin) 1 kor. 20 hal.

„Nasz Kraj“ największy tygodnik literacko-artystyczny w Polsce. Drugi rok wydawnictwa. Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku, zdobi kilkadziesiąt illustracyi. „Nasz Kraj“ drukuje obecnie senzacyjną przez cenzurę zakazaną sztukę Zgmunta Kaweckiego p. t. „Szkoła“ w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galicyjskiego. „Nasz Kraj“ rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu Michała Czaykowskiego (Sadyka Paszy), pod tytułem: „Rodzina Gilów“. Prenumerata roczna K. 20, półr. 10, kwart. 5 z przesyłką pocztową. Zeszyt 40 h. Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, Piekarska 32. Zeszyty okazowe rozsyła się na żądanie.